

Stenogram z posiedzenia Senatu 16 listopada 2016 r. w części dotyczącej RPO

Źródło: <http://www.senat.gov.pl/prace/senat/posiedzenia/przebieg,474,2.html>

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym serdecznie podziękować za zaproszenie na posiedzenie Senatu i za możliwość zaprezentowania informacji rocznej rzecznika praw obywatelskich wraz z zasygnalizowaniem najważniejszych problemów z zakresu praw człowieka w Polsce w 2015 r. Chciałbym podkreślić, że dla rzecznika praw obywatelskich niezwykle ważna jest odpowiedzialność przed obiema izbami parlamentu, dlatego też zawsze staram się we wszystkich spotkaniach i posiedzeniach uczestniczyć w maksymalnym możliwym składzie. Jest ze mną moja zastępczyni do spraw równego traktowania, pani Sylwia Spurek, dyrektor generalna, pani Katarzyna Jakimowicz, oraz dyrektorzy poszczególnych zespołów – pan doktor Marek Łukaszuk, pani mecenas Anna Błaszczak-Banasiak, pan mecenas Mirosław Wróblewski oraz pan Lesław Nawacki.

Niestety, dwóch zastępców nie może być tutaj ze mną, bo jeden jest we Wrocławiu, gdzie akurat mamy uroczystość wręczenia nagrody dla osoby szczególnie zasłużonej w zakresie działań na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami, a z kolei w Chełmie, w drugim mieście, organizujemy dzisiaj spotkanie z prezydentem miasta na temat wsparcia czy stworzenia systemu wsparcia dla dorosłych osób niepełnosprawnych, które, że tak powiem, nie mają wystarczającego wsparcia ze strony rodziców. To znaczy, rodzice chcieliby, żeby miasto bardziej się zaangażowało w to wsparcie.

Chciałbym na wstępie mojego wystąpienia podziękować za dobrą współpracę, jaką mamy między biurem rzecznika i Senatem, a w szczególności Komisją Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Ta współpraca obejmuje m.in. wspólne organizowanie konferencji czy spotkań otwartych, jak chociażby tzw. dzień infolinii, który odbył się tutaj w Senacie, czy konferencja na temat prawa do petycji, która odbędzie się za kilka dni, 25 listopada.

Wydaje mi się, że bardzo ważne jest podkreślenie tego, że dzięki takiej dobrej współpracy między biurem rzecznika a wspomnianą komisją możliwe jest podejmowanie prac legislacyjnych dotyczących problemów, które były sygnalizowane przez rzecznika praw obywatelskich – zarówno przez moją poprzedniczkę jak i przeze mnie. Chciałbym wspomnieć, że jedna z takich kwestii... Nowelizacja przepisów kodeksu karnego dotycząca tzw. czyścicieli kamienic została podjęta właśnie w ramach prac komisji senackich, a następnie stała się treścią obowiązującego prawa.

Chciałbym podkreślić, że później udało się podjąć kilka innych tematów jak chociażby projekt ustawy, który rozszerza zakres podmiotowy ustawy dotyczącej nieważności orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Tu chodzi o to, żeby poszerzyć ustawę o... żeby odpowiedzialnością odszkodowawczą objąć te osoby, w stosunku do których wydane zostały na przykład orzeczenia o internowaniu, ale nigdy nie zostały wykonane, a osoby te np. straciły pracę czy nie mogły pracować na uniwersytecie. Ten temat został podjęty przez Senat i jest już projekt senacki, który jest przedmiotem prac parlamentarnych.

Kolejny temat dotyczył zbyt niskich sum gwarancyjnych dla ofiar wypadków. To jest kwestia dotycząca kilkunastu osób, które miały wypadki komunikacyjne w latach 1991–1992, a w tamtym czasie sumy ubezpieczeniowe gwarantowane z ubezpieczeniowego funduszu gwarancyjnego były bardzo niskie.

Było też kilka tematów, które dotyczyły praw emerytalnych. Senat zajął się dwiema petycjami, w których rzecznik przedstawił swoje stanowisko. Jedna dotyczyła inicjatywy ustawodawczej prowadzącej do zmiany zasad ustalania wysokości emerytury powszechnej osób urodzonych po 1948 r., które wcześniej pobierały wcześniejszą emeryturę, a druga – ujednoczenia zasad

obliczania części emerytury za urlopy wychowawcze dla osób urodzonych przed i po 1 stycznia 1949 r.

I wreszcie ostatni temat, o którym chciałbym powiedzieć, jeśli chodzi o dobrą współpracę: kwestia ustalania prawa do zasiłku pogrzebowego dla rodziców dzieci, które urodziły się martwe, a których płci nie dało się ustalić. To był temat, który wielokrotnie był przedmiotem apeli do rzecznika praw obywatelskich o to, żeby coś z tym zrobić. W wyniku naszego wystąpienia skierowanego do wspomnianej komisji, komisja podjęła ten temat. Mam nadzieję, że w dłuższej perspektywie doprowadzi to do uchwalenia odpowiednich przepisów, ustawy.

Proszę państwa! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Chciałbym podkreślić, że do biura rzecznika w 2015 r. wpłynęło ponad 57 tysięcy spraw, z czego 27 tysięcy to sprawy nowe. Telefonicznie udzielonych zostało 38 tysięcy porad. W tym okresie rzecznik skierował do Trybunału Konstytucyjnego 21 wniosków, a także przyłączył się do 12 skarg konstytucyjnych, 5 pytań prawnych oraz 4 wniosków innych podmiotów. Oprócz tego zajmowaliśmy się tym, co jest, można powiedzieć, tradycyjnym działaniem rzecznika, tj. kierowaniem kasacji do Sądu Najwyższego – ich było 60. Jeśli chodzi o pytania prawne o ujednoczenie orzecznictwa, to skierowaliśmy 4 pytania do Sądu Najwyższego. Było też 6 skarg do wojewódzkiego sądu administracyjnego, a 12 razy przystąpiliśmy do postępowań sądowych. I wreszcie chciałbym podkreślić to, co jest, wydaje mi się, esencją codziennej pracy urzędu rzecznika, tj. kierowanie wystąpień generalnych do różnych urzędów centralnych. Takich wystąpień generalnych podnoszących przeróżne tematy z zakresu praw i wolności jednostki – o wielu z nich będę dzisiaj mówił – było 286 w 2015 r. I wreszcie warto pamiętać, że urząd rzecznika pełni funkcję Krajowego Mechanizmu Prewencji i zajmuje się torturami oraz niehumanitarnym i poniżającym traktowaniem. To jest mechanizm wynikający z ratyfikacji przez Polskę protokołu fakultatywnego do konwencji ONZ dotyczącej zakazu tortur. Mechanizm ten polega na regularnym odwiedzaniu różnych miejsc pozbawienia wolności: zakładów karnych, aresztów śledczych, policyjnych izb zatrzymań, izb dziecka, schronisk dla nieletnich, młodzieżowych ośrodków wychowawczych, domów pomocy społecznej, izb wytrzeźwień. Takich wizytacji prewencyjnych było 121 w 2015 r. i na dość podobnym poziomie ta aktywność została utrzymana w roku kolejnym, ale mam nadzieję, że będę... Może powiem inaczej: jestem przekonany, że będę zdawał z tego sprawę w kolejnym roku.

Szanowne Panie i Panowie Senatorowie, chciałbym podkreślić, że urząd rzecznika objąłem 9 września 2015 r., dlatego informacja roczna, która została przedstawiona Sejmowi i Senatowi, obejmuje zarówno okres pełnienia tej funkcji przez moją poprzedniczkę, jak również okres, kiedy to już ja byłem rzecznikiem praw obywatelskich. Wydaje mi się, że takie kluczowe pytanie, które zawsze towarzyszy kolejnemu rzecznikowi, dotyczy tego, na ile kontynuować działania poprzednika czy poprzedniczki. I ja przyjąłem stanowisko, że powinienem kontynuować to, co moi poprzednicy robili, te działania, które oni podejmowali. I to się odnosi w szczególności do spraw, które toczyły się przed Trybunałem Konstytucyjnym. Wiele z tych spraw do dzisiaj nie zostało niestety rozpoznanych, ale niektóre zostały rozpoznane. Sprawa, która jest, jak myślę, dość istotna, a która stała się przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału już po tym, jak zacząłem kadencję – mimo że została ona wniesiona przez panią profesor Lipowicz – dotyczyła kwoty wolnej od podatku. Trybunał stwierdził, że zasada ochrony godności ludzkiej musi być powiązana z kwotą, która jest niezbędną do utrzymania, i że należy odpowiednio ustalić próg minimalnego podatku.

Chciałbym podkreślić, że oprócz pełnienia funkcji, o której mówiłem, czyli funkcji Krajowego Mechanizmu Prewencji, rzecznik ma jeszcze zadania wynikające z innych umów międzynarodowych, a także z prawa krajowego. To są takie, powiedziałbym, zadania dodatkowe, które zostały ściśle określone w ustawach przyjętych na przestrzeni lat. Urząd rzecznika jest m.in. organem do spraw równości na gruncie unijnych dyrektyw antydyskryminacyjnych i odpowiednich przepisów ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania. I w tym zakresie mamy pewne szczególne obowiązki, jeśli chodzi o zajmowanie się sprawami dotyczącymi zasady równości oraz zasady niedyskryminacji. Rzecznik jest także organem monitorującym stosowanie konwencji ONZ dotyczącej praw osób z

niepełnosprawnościami. Konwencja przewiduje, że każde państwo powinno taki organ monitorujący wyznaczyć.

Dla mnie fundamentalne jest to, aby starać się maksymalnie współpracować z innymi instytucjami, organami krajowymi, które są odpowiedzialne za różnego rodzaju aspekty naruszeń praw i wolności jednostki i które mogą podejmować działania w ramach swoich kompetencji. Przykładowo dość dobrą współpracę nawiązałem z rzecznikiem praw dziecka. Razem z rzecznikiem praw dziecka przygotowałem kilka wystąpień generalnych, ale także powołaliśmy specjalny Zespół Ekspertów ds. Alimentów. Zespół ten przygotował wiele różnych pomysłów, które, można powiedzieć, w dużej mierze zostały przyjęte przez rząd do późniejszej realizacji.

Rzecznik uczestniczy także w pracach Zespołu Analiz Systemowych. To jest zespół, który został powołany przy Kancelarii Prezydenta RP, w skład którego wchodzi rzecznicy – nie tylko rzecznik praw obywatelskich i rzecznik praw dziecka, ale też rzecznik finansowy oraz rzecznik praw pacjenta. W pewnym sensie poprzez współpracę tych instytucji pan prezydent chce identyfikować problemy, które są, można powiedzieć, do załatwienia w kraju, a które czasami, że tak powiem, nie mogą się przebić przez poszczególne resorty albo w przypadku których brakowało jakiejś szczególnej wrażliwości. Wydaje mi się, że dość ważne jest to, że chociażby wczoraj odbyła się u pana prezydenta konferencja na temat problemu porwań rodzicielskich i odpowiedniego stosowania przepisów art. 211 kodeksu karnego.

Jeżeli chodzi o pracę samego urzędu – bo jeszcze o tym chciałbym trochę powiedzieć – to biuro rzecznika zlokalizowane jest w Warszawie. Tutaj pracuje większość pracowników. Oprócz tego funkcjonują 3 biura terenowe: we Wrocławiu, w Katowicach oraz w Gdańsku. Jeszcze do tego jest kilka punktów przyjęć interesantów, działających w taki sposób, że raz na miesiąc pracownicy biura rzecznika przyjmują skargi i wnioski, które są do rzecznika kierowane, a dotyczą praw i wolności jednostki. Powiem tak: pomimo pewnych problemów budżetowych, udało się tę sieć rozwinąć. Te punkty przyjęć znajdują się w Lublinie, w Kielcach, w Częstochowie, w Szczecinie, w Słupsku. I tyle na razie.

(Senator Jan Rulewski: Nie, jeszcze w Bydgoszczy.)

Jeszcze w Bydgoszczy, tak.

Szanowne Panie i Panowie Senatorowie, chciałbym też dodać, że w ramach pełnionej przeze mnie funkcji staram się organizować tzw. spotkania regionalne, które polegają na tym, że w poszczególnych województwach organizuję całą serię spotkań z działaczami, organizacjami pozarządowymi, aktywistami, mieszkańcami. One służą konsultacji na temat problemów, którymi rzecznik powinien się zająć. W 2015 r. takie pierwsze spotkanie odbyło się w województwie zachodniopomorskim.

Dużą pomoc dla biura rzecznika stanowią także komisje ekspertów. Do 2015 r. funkcjonowały 3 komisje ekspertów: ds. osób starszych, ds. osób z niepełnosprawnością, ds. migrantów. W 2015 r. udało mi się jeszcze powołać Zespół Ekspertów ds. Alimentów, o którym mówiłem, oraz Komisję Ekspertów ds. Przeciwdziałania Bezdomności.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie, chciałbym podkreślić, że roczny raport rzecznika jest niezwykle obszernym dokumentem. To nie wynika z tego, że chcieliśmy w tym raporcie napisać wszystko. Ale działalność biura jest naprawdę szeroka. Są przeróżne problemy, z którymi ludzie, obywatele zwracają się do urzędu rzecznika. I dlatego w tej informacji ja chciałbym się bardziej skupić na wskazaniu różnych takich kluczowych problemów, różnych kluczowych zagadnień, które się przewijają w działalności rzecznika, które, można powiedzieć, są najbardziej dojmujące czy problematyczne.

Chciałbym rozpocząć od szeroko rozumianej sfery prawa cywilnego, gdzie tych problemów jest całkiem sporo. Chodzi o problemy związane z niejasnym, czasami dość niefunkcyjnym prawem spółdzielczym. To są problemy dotyczące konsekwencji inwestycji energetycznych. Bardzo często do rzecznika zwracają się osoby poszkodowane w związku z lokalizacją linii energetycznej czy nawet z już wybudowaną linią energetyczną. Wiele skarg dotyczy praw

lokatorów, braku zagwarantowania konstytucyjnego prawa do mieszkania, występujących w niektórych dużych miastach długich kolejek po lokal socjalny i także, co jest tego konsekwencją, problemów związanych z bezdomnością obywateli. Wiele wystąpień rzecznika – i moich poprzedników, ale także moich – dotyczy braku uregulowania problemu reprivatyzacji, ponieważ brak regulacji tego problemu może być problematyczny z punktu widzenia prawa do poszanowania własności, jak również z punktu widzenia prawa ofiar reprivatyzacji, tych osób, które nie są wystarczająco chronione w takich sytuacjach.

Chciałbym także wskazać, że wiele osób się skarżyło na kwestię bliskości pomiędzy elektrowniami wiatrowymi a budynkami mieszkalnymi. Cieszy mnie, że ta kwestia została podjęta przez parlament i uregulowana.

Chciałbym wskazać, że jednym z moich głównych celów, jeżeli chodzi o całą kadencję – na forum Senatu już o tym mówiłem – jest doprowadzenie do rozwiązania różnych problemów związanych z bezdomnością. Liczę na to, że dzięki takiemu kompleksowemu wysiłkowi uda się zmniejszyć liczbę osób bezdomnych w Polsce. Podejmujemy wiele działań, które tego dotyczą. Wydaje mi się, że to, co jest szczególnie problematyczne, to brak koordynacji na szczeblu rządowym w ramach przeciwdziałania bezdomności. Uważam, że to jest temat, który wykracza poza sferę zainteresowania tylko i wyłącznie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Zdrowia oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji powinny tutaj mieć swój udział. Brak tej koordynacji powoduje, że być może moje działania w jakimś sensie mogą sugerować, w którym kierunku można pójść. Cieszę się, że niektóre inicjatywy zyskują akceptację w drodze odpowiedzi na wystąpienia generalne. Przykładem jest tu chociażby niedawny projekt zgłoszony przez Ministerstwo Infrastruktury dotyczący eksmisji do tzw. pomieszczenia tymczasowego. Ten problem był zresztą przedmiotem jednej z petycji rozpatrywanych przez Komisję Praw Człowieka, Praworzędności i Petycji.

Jeżeli chodzi o sferę szeroko rozumianego prawa cywilnego, to bardzo dużo problemów, jakie się pojawiają, dotyczy, powiedziałbym, konfliktów wokół postępowań okołorozwodowych. Kontakty z dziećmi, kwestia stosowania konwencji haskiej w zakresie dotyczącym uprowadzania dzieci, funkcjonowanie zagranicznych organów, które czasami stają się przedmiotem szerszego zainteresowania publicznego, organów zajmujących się ochroną dzieci w Niemczech, w Norwegii czy też w Szwecji. Takie sprawy do biura rzecznika też trafiają. Staramy się w tym temacie podejmować pewne działania w granicach moich kompetencji.

Jeżeli chodzi o sferę prawa karnego, to chciałbym wskazać, że duża liczba skarg, wniosków, w tym wniosków o kasację, dotyczy nie najlepszego działania sądów, nie najlepszego działania prokuratury, przewlekłości postępowań, tego, że wciąż nie mamy w Polsce porządnie uregulowanej kwestii funkcjonowania biegłych sądowych, którzy często się przyczyniają do przewlekłości postępowania. To, co szczególnie jest widoczne w wielu sprawach, które były przedmiotem interwencji, i działań indywidualnych rzecznika, to kwestia poszanowania w toku postępowań sądowych praw osób dotkniętych niepełnosprawnością intelektualną i psychiczną. My na te sprawy staramy się patrzeć ze szczególną uwagą. Udało nam się indywidualnie spotkać z praktycznie wszystkimi osobami z niepełnosprawnością intelektualną i psychiczną, które przebywają w aresztach śledczych oraz zakładach karnych. Podejmujemy działania systemowe, jak i działania dotyczące indywidualnie tych osób, co do których uznaliśmy, że chyba nastąpiła pomyłka w ramach funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, skoro te osoby tam się znajdują.

Jeżeli chodzi o sferę prawa karnego, to jeden z tematów, który został podjęty przez nas i o którym chciałbym powiedzieć, ponieważ on dotyczy działalności niektórych senatorów, dotyczy prawa do apelacji w sprawach karnych. Być może jest to temat szczegółowy, ale ja bym chciał wskazać, na jakie bariery czasami napotyka rzecznik praw obywatelskich. Pamiętam, jak na początku kadencji otrzymałem petycję podpisaną przez kilku senatorów wskazującą na to, że adwokat nie może się przygotować do wniesienia apelacji, jeżeli sąd mu wyznacza ten termin ustawowy, a uzasadnienie wyroku liczy 700 czy 1000 stron. Rzadko, bo rzadko, ale takie sprawy się w Polsce zdarzają. Czasami uzasadnienia są także deponowane w kancelarii tajnej i tylko tam adwokat może się z tym zmierzyć. Ja się z tym argumentem zgadzam, uważam, że nie może być tak, że naruszenie prawa do obrony i prawa do apelacji polega na tym, że nie ma

wystarczającego czasu na przygotowanie takiej apelacji. Wystąpiłem z odpowiednim wystąpieniem generalnym do ministra sprawiedliwości, po czym dostałem odpowiedź, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie dostrzega problemu. Ja o tym mówię tutaj, na tym forum, żeby wskazać, że czasami moja pozytywna reakcja na rekomendacje czy wnioski senatorów nie spotyka się później z odpowiednio poważnym, powiedziałbym, potraktowaniem przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Ale nie składam broni i dalej będę ten temat podejmował. Zresztą Naczelna Rada Adwokacka jest zdania, że faktycznie powinno się stworzyć przepis, który pozwala na wydłużenie terminów w pewnych wyjątkowych, absolutnie wyjątkowych sytuacjach. Oczywiście nie można stworzyć z tego normy, ale trzeba by było dać możliwość interwencji i złożenia apelacji poprawnie przygotowanej.

Chciałbym wskazać, że jeżeli chodzi o sferę prawa administracyjnego i gospodarczego w biurze rzecznika, to sporo tematów, które są podejmowane, dotyczy ochrony zdrowia: kolejki, niedobór personelu medycznego, kwestia ochrony zdrowia psychicznego i, powiedziałbym, niewystarczającego wsparcia dla opieki środowiskowej. Problem jest z tym, że nie mamy w Polsce wdrożonej tzw. polityki deinstytucjonalizacji, czyli, można powiedzieć, takiego szerokiego wsparcia dla osób, które powinny być otoczone wsparciem w swoim miejscu zamieszkania, a niekoniecznie zamykane czy to w szpitalach psychiatrycznych, czy w domach pomocy społecznej.

Sporo problemów dotyczy praw przedsiębiorców. To, na co zwracamy szczególną uwagę, to jest kwestia podwójnej karalności, czyli stosowania z jednej strony sankcji administracyjnych, z drugiej strony sankcji karnych w stosunku do przedsiębiorców, ale także kwestie podatkowe, które dotyczą zarówno przedsiębiorców, jak i osoby fizyczne, chociażby przyjęta przez poprzedni parlament zasada *in dubio pro tributario* jest przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania.

Sporo problemów, które się pojawiają w biurze rzecznika, dotyczy różnych aspektów prawa do prywatności, i to są problemy wciąż niestety nierozwiązane. Co więcej, powiedziałbym, że są to problemy, które zostały pogłębione w ciągu ostatnich miesięcy. W Polsce wciąż mamy nie najlepszą jakość kontroli nad służbami specjalnymi, w szczególności w zakresie pozyskiwania billingów, danych informatycznych, stosowania podsłuchów i kontroli operacyjnej. Nie mamy w zasadzie takiego typowego, niezależnego organu kontroli nad służbami specjalnymi, jaki występuje w takich państwach jak Norwegia, Francja, Niemcy, Wielka Brytania. Nie mam na myśli komisji sejmowej, ale mam na myśli niezależny od struktur parlamentarnych czy struktur rządowych organ nadzoru nad służbami specjalnymi. Wciąż w Polsce nie jest uregulowana kwestia stosowania monitoringu wizyjnego. I tutaj kolejny, można powiedzieć, postulat rzecznika, żeby coś z tym zrobić i przyjąć kompleksową ustawę, spotyka się z milczeniem i takie prace nie są prowadzone.

Dużo tematów, które są podejmowane, dotyczy, powiedziałbym, sfery praw politycznych, czyli takich praw jak prawa wyborcze, wolność organizowania pokojowych zgromadzeń, wolność zrzeszania się. Wydaje mi się, że warto dostrzec, że w 2015 r. zostało uchwalone nowe prawo o zgromadzeniach i w zasadzie, powiedziałbym, te problemy nie występują, to znaczy jeżeli miałbym sobie przypomnieć jakieś konkretne sprawy z końcówki 2015 r., to sobie nie przypominam. I wydaje mi się, że warto o tym pamiętać.

Sporo skarg dotyczy chociażby procedury funkcjonowania sądów, jakości funkcjonowania sądów w zakresie rejestrowania stowarzyszeń. I nie wynika to być może z wadliwości samego prawa o stowarzyszeniach czy ustawy o fundacjach, ale z pewnych, powiedziałbym, administracyjnych problemów czy nadmiernej wnikliwości, jeżeli chodzi o badanie statutów przedstawianych przez organizacje. Wiele osób na to się skarży.

Mamy do zrealizowania uregulowanie wielu kwestii związanych z szeroko rozumianym prawem wyborczym. W Polsce nie uregulowano chociażby kwestii instytucji krajowych obserwatorów wyborów. Wciąż nie została też podjęta inicjatywa stworzenia możliwości udziału w głosowaniach osób, które są ubezwłasnowolnione. Chciałbym podkreślić, że nasza regulacja, czyli art. 62 ust. 2 konstytucji, który z automatu pozbawia wszystkie osoby ubezwłasnowolnione możliwości udziału w wyborach, nie jest zgodna ze standardami praw człowieka. Polska była wielokrotnie

napominana w tym zakresie na arenie międzynarodowej. Rozwiązania tego mogą być następujące: albo zostanie zniesiona instytucja ubezwłasnowolnienia, zastąpiona systemem wspierania osoby z niepełnosprawnością intelektualną i psychiczną w procesie podejmowania decyzji – czyli zostanie stworzony, jak można powiedzieć, pewien gorset regulacji prawnych dopasowanych do rodzaju niepełnosprawności intelektualnej – albo zostanie zmieniona konstytucja i zostanie zmieniony przepis art. 62 ust. 2. To jest też jeden z tematów stale podejmowanych przez rzecznika w różnych kontekstach; mam na myśli kwestię ubezwłasnowolnienia.

Bardzo dużo zagadnień poruszanych przez biuro wiąże się z kwestią traktowania osób pozbawionych wolności – chodzi o różnego rodzaju pozbawianie wolności – z kwestią domów pomocy społecznej i umieszczania w nich osób ubezwłasnowolnionych, kwestią traktowania osób osadzonych, więźniów, osób aresztowanych. Powiedziałbym, że w ostatnim czasie zwracamy bardzo dużą uwagę na postępowania w sprawach nieletnich.

Chciałbym wskazać na kilka najważniejszych kwestii. Przede wszystkim w wyniku złożonego... Wiąże się to już z rokiem 2016. W listopadzie 2015 r. złożyłem do Trybunału Konstytucyjnego wniosek dotyczący umieszczania w domach pomocy społecznej osób ubezwłasnowolnionych. Problem dotyczy około 15 tysięcy osób w kraju, które są w takiej sytuacji. Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 28 czerwca 2016 r. stwierdził, że umieszczanie takich osób w DPS-ach jest niezgodne z konstytucją, że za każdym razem powinna być decyzja sądu. Umieszczanie osób, które nie mogą podejmować decyzji o sobie, w miejscu, z którego też nie mogą się wydostać na podstawie własnej decyzji... Gwarancja ich bezpieczeństwa powinna polegać na tym, że decyduje o tym sąd. Teraz podejmowane są prace na rzecz zmiany odpowiednich ustaw w tym zakresie.

Przeprowadziliśmy także badania – były one prowadzone w 2015 r. – dotyczące funkcjonowania zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich. Wynikiem tych badań jest cały szereg spraw. Chciałbym wskazać jedną, która wciąż w Polsce nie jest załatwiona. Moim zdaniem wstydem dla państwa polskiego jest to, że ten problem nie został rozwiązany. Zgodnie z przepisami dziewczynie, która rodzi dziecko w schronisku dla nieletnich, należy odebrać dziecko. To, żeby zatrzymać dziecko przy matce i nie przekazywać go gdzieś do opieki czy do adopcji, wymaga naprawdę ekwilibrystycznych konstrukcji i bardzo dobrej woli ze strony administracji i schroniska dla nieletnich. To jest bardzo konkretny problem, który pomimo różnych wystąpień generalnych do dzisiaj nie został ustawowo naprawiony. Jedynie w niektórych miejscach w Polsce, dzięki temu, że dyrektorzy schronisk dla nieletnich w jakimś sensie zachęcają swoich pracowników do tego, żeby wzięli na siebie – można tak powiedzieć – odpowiedzialność za opiekę nad nowo narodzonymi dziećmi, te dzieci mogą pozostać w schroniskach dla nieletnich.

Tak jak wspominałem wcześniej, mamy też sporo problemów dotyczących ochrony zdrowia, w tym zdrowia psychicznego, w miejscach pozbawienia wolności, ale także – chciałbym na to wskazać, bo było to przedmiotem szczególnego zainteresowania opinii publicznej – stosowania środków zabezpieczających. Chodzi o sytuacje, kiedy ktoś nie zostaje skazany, bo uznaje się daną osobę za niepoczytalną w momencie popełnienia czynu, wtedy sąd umarza postępowanie i wydaje postanowienie o zastosowaniu środków zabezpieczających. W takiej sytuacji taka osoba trafić może do szpitala psychiatrycznego. W mediach głośno było o 2 takich przypadkach, o przypadkach pana F. i pana K. – już może nie będę podawał imion – którzy spędzili w szpitalach psychiatrycznych po 9, 10 lat, właśnie w wyniku takiego bezrefleksyjnego zastosowania przepisów i późniejszej niewystarczającej konsoli ze strony sądów nad ich pobytem w tych właśnie szpitalach psychiatrycznych, ta także takiego, można powiedzieć, bezrefleksyjnego przedłużania tego pobytu. To są bardzo ważne sprawy, ponieważ były one de facto przykładem tego, jak rzecznik korzysta ze swojej kompetencji kasacyjnej. I te sprawy nie byłyby tak głośne, gdyby nie było wyroków Sądu Najwyższego, które zapadły w wyniku złożenia kasacji przez rzecznika praw obywatelskich.

Szanowni Państwo! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Bardzo dużo problemów, które trafiają do biura rzecznika, dotyczy systemu emerytalnego, wsparcia socjalnego, różnych

problemów z zakresu prawa pracy. Mówiłem o tych dwóch petycjach, których realizacje zostały podjęte przez Senat i które były przez nas popierane – tego nie będę już powtarzał.

Ale powiem, że dostrzegamy bardzo pozytywne zmiany, jeżeli chodzi o podejście do umów cywilnoprawnych. To jest zmiana jakościowa także na poziomie, powiedziałbym, korespondencji i podejmowania zmian legislacyjnych.

Dostrzegamy także to, że zostały zmienione przepisy prawa zamówień publicznych, które pozwalają na stosowanie w większym zakresie tzw. klauzul społecznych i w ten sposób przeciwdziałanie pewnym patologiom związanym z tym, że w urzędach administracji publicznej ktoś może wygrać zamówienie publiczne, a później może zatrudniać podwykonawców na podstawie umów cywilnoprawnych.

Cieszyć może zwiększenie uprawnień Państwowej Inspekcji Pracy. I można liczyć, że w dalszej perspektywie doprowadzi to do większej skuteczności państwowej inspekcji w zakresie egzekwowania uprawnień pracowniczych.

Ale wciąż kilka kwestii nie zostało uregulowanych, kilka kwestii jest przedmiotem zainteresowania i działań rzecznika.

Przede wszystkim chodzi tu o brak uregulowania statusu sygnalisty. Tutaj akurat Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło niedawno działania. Chodzi tu o taką osobę, która zgłasza nieprawidłowości w działaniu jakiejś instytucji i działa w interesie publicznym, a później z obwodu tego, że stała się właśnie tym sygnalistą, spotykają ją różne konsekwencje.

Jest też kwestia progu Funduszu Alimentacyjnego. Ten próg obecnie jest ustanowiony na tak niskim poziomie, że wiele kobiet, których partnerzy... Bo to głównie kobiet dotyczy ten problem. Wiele takich kobiet nie ma możliwości i nie ma szans na skorzystanie ze wsparcia oferowanego przez Fundusz Alimentacyjny, ponieważ ich zarobki, ich dochody przekraczają ten bardzo niski próg Funduszu Alimentacyjnego.

Jest także kwestia... I wydaje mi się, że o tym szczególnie głośno trzeba mówić, bo właśnie kilka dni temu minęły 2 lata, odkąd Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok dotyczący opiekunów osób niepełnosprawnych. Minęły 2 lat, a wyrok nie został wykonany. I teraz w zależności od tego, kiedy, w jakim wieku dziecka powstała niepełnosprawność dziecka, ci opiekunowie korzystają albo z pełnego świadczenia pielęgnacyjnego, albo z zasiłku opiekuńczego, a różnica między tymi kwotami jest naprawdę olbrzymia i to stanowi o istotnej różnicy w codziennych dochodach i funkcjonowaniu takich rodzin. I wydaje mi się, że warto o tym pamiętać.

Chciałbym podkreślić, że rzecznik praw obywatelskich co do zasady pozytywnie ocenia program 500+, jednakże dostrzegamy pewne drobne elementy, które będziemy chcieli przedstawić, kiedy będzie dokonywana refleksja czy analiza funkcjonowania tego programu, czyli po roku. Chociażby jest sprawa dostępności 500+ dla dzieci z domu dziecka. Ja zdaję sobie sprawę z tego, że dzieci z domu dziecka są utrzymywane w dużej mierze przez państwo, ale, jak rozumiem, idea 500+ jest taka, żeby zwiększyć pewne szanse edukacyjne, szanse wychowawcze, i chociażby w tym zakresie warto byłoby przepisy dotyczące 500+ delikatnie poprawić.

Szanowne Panie i Szanowni Senatorowie, chciałbym wskazać, że wiele tematów, które są podejmowane przez biuro rzecznika, dotyczy kwestii mniejszości narodowych i etnicznych, migrantów, osób z niepełnosprawnościami, dotyczy praw kobiet, dotyczy także praw innych grup, które są narażone na nierówne traktowanie. Chciałbym zauważyć, że jest sporo problemów dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych, które są wskazywane rzecznikowi. To jest chociażby problem ludności romskiej na terenie województwa małopolskiego. Tutaj rzecznik stale stara się współpracować ze wszystkimi organami władzy, które są za to odpowiedzialne. To są problemy migrantów romskich pochodzących z Bułgarii i Rumunii, którzy mieszkają na koczowiskach w Poznaniu oraz w Gdańsku. To jest też kwestia wsparcia takiego integracyjnego dla migrantów, którzy już zamieszkują na terytorium Polski. Ale to jest też – i na to chciałbym szczególnie zwrócić uwagę – kwestia stosowania, niestety, przemocy oraz języka, który nie

spełnia kryteriów określonych w przepisach prawa karnego, czyli norm z art. 256 i 257 kodeksu karnego. Niestety to się pojawia i nawet na poziomie statystyk widać, że ten problem wzrasta. Na każdy taki sygnał staram się jako rzecznik reagować zgodnie z moim mandatem.

Jeżeli chodzi o osoby z niepełnosprawnościami, to mamy cały szereg problemów. Moja poprzedniczka przedstawiła swój raport do Komitetu ONZ Praw Osób z Niepełnosprawnościami. To jest gruby raport na kilkaset stron, który przedstawia przeróżne problemy dotyczące aktywizacji zawodowej, uznawania czy różnego rodzaju orzecznictwa o stopniu niepełnosprawności, to jest kwestia udziału w życiu politycznym i społecznym, barier architektonicznych. To są przeróżne rzeczy i tematy – na każdy z nich staramy się reagować i podejmować różne działania. I też staramy się wskazywać, że częstokroć problemy osób z niepełnosprawnościami to są takie same problemy, jak problemy osób starszych, że te problemy często się przenikają i że każdy z nas w którymś momencie będzie osobą starszą, i też będzie musiał niestety zwracać większą uwagę na problemy związane chociażby z barierami architektonicznymi.

Chciałbym wskazać, że w Polsce bardzo ważne byłoby przyjęcie i ratyfikowanie protokołu dodatkowego do Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami. To jest umowa międzynarodowa, która przewiduje możliwość skarżenia się do specjalnego organu, który takimi sprawami się zajmuje. Czyli przykładowo gdyby bankomaty nie były dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością wzroku, to byłyby to sytuacje, które mogłyby podlegać jurysdykcji takiego komitetu. Bardzo wiele organizacji pozarządowych popiera postulat rzecznika w tym zakresie.

Sporo problemów dotyczy także szeroko rozumianych praw kobiet. To są problemy w zakresie przemocy domowej, niewystarczająco szybkiej reakcji policji i prokuratury na takie sytuacje, brak ośrodków wsparcia dla ofiar przemocy i szczególnie niewystarczająca ilość ośrodków interwencyjnych oraz niewystarczające praktyki w zakresie izolacji sprawców od ofiar przemocy. Ale to są także kwestie dotyczące chociażby znieczuleń okołoporodowych. Proszę szanownych państwa senatorów, chciałbym wskazać, że w Polsce w zależności od tego, gdzie mieszkamy, albo możemy mieć prawo do znieczulenia okołoporodowego, albo nie. Przykładowo według statystyk w województwie lubuskim znieczulenie okołoporodowe stosuje się w 1% przypadków, podczas gdy w województwie mazowieckim – w 25% przypadków. I tu w zależności od województwa te statystyki mniej więcej właśnie tak wyglądają. Organizacje zajmujące się prawami kobiet i, można powiedzieć, godnym traktowaniem przy porodzie szczególnie na to wskazują.

Chciałbym także wskazać, że w Polsce mamy problemy dotyczące stosowania ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Chciałbym wskazać, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 października 2015 r., który uznał, że klauzula sumienia obejmuje nie tylko samego lekarza, ale także to, że lekarz nie musi wskazywać innego lekarza, który byłby gotowy do przeprowadzenia zabiegu, jest wyrokiem, który spowodował pewne, powiedziałbym, zamieszanie, jeżeli chodzi o efektywność ustawy. A mianowicie Trybunał stwierdził w uzasadnieniu, że w takiej sytuacji wskazania powinien dokonać przełożony w stosunku do lekarza, ale nie określił, kim ten przełożony ma być, co powoduje pewne wątpliwości odnośnie do stosowania ustawy.

I wreszcie jest wiele problemów, z którymi zwracają się do rzecznika osoby nieheteronormatywne. To są problemy dotyczące sytuacji w miejscach ochrony zdrowia. To jest też kwestia braku możliwości uzyskania zaświadczenia na potrzeby zawarcia związku partnerskiego poza granicami kraju. Chciałbym tu podkreślić, że nie na terytorium kraju, ale poza granicami kraju, jeżeli taka osoba się zwiąże z kimś, kto nie jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej.

Chciałbym także wskazać, że rzecznik przygotowuje różnego rodzaju raporty, podejmuje badania dotyczące różnych kwestii w zakresie równego traktowania. To jest obowiązek wynikający z ustawy, zgodnie z nią rzecznik ma zajmować się nie tylko sprawami indywidualnymi, ale też podejmować takie badania. W 2015 r. zostały przygotowane 3 raporty. Dotyczyły one, po pierwsze, dostępności lekcji religii wyznań mniejszościowych i lekcji etyki; po drugie, dostępności

edukacji akademickiej dla osób z niepełnosprawnościami; trzeci raport dotyczył kwestii godzenia ról rodzinnych i zawodowych, równego traktowania rodziców na rynku pracy. Każdy z tych raportów jest później poddawany analizie, dyskusji, w biurze rzecznika organizowane są na ten temat seminaria, są one też przesyłane do odpowiednich ministerstw oraz innych instytucji. Przykładowo raport dotyczący edukacji akademickiej dla osób z niepełnosprawnościami został niezwykle dobrze przyjęty przez społeczność akademicką, przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich, przez poszczególnych rektorów. Byli oni wdzięczni za to, że takie, powiedziałbym kompleksowe przedstawienia problematyki wskazywało, jak naprawiać sytuację w poszczególnych miejscach czy na poszczególnych uczelniach.

Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Przechodząc już do konkluzji, chciałbym wskazać, że konstytucja zawiera bogaty katalog praw i wolności jednostki. Rolą organów takich jak rzecznik praw obywatelskich jest wyciągać z tego wnioski i działać na rzecz obywateli. Rzecznik powinien dostrzegać problemy, szukać rozwiązań, zastanawiać się, jak pomóc. W Polsce wciąż jest wiele nierozwiązanych problemów i te, które zasygnalizowałem, to z pewnością nie są wszystkie, a długość tego raportu pokazuje, ile jest jeszcze w Polsce do zrobienia. To jest przedmiotem mojej troski i zainteresowania, kontaktów z organizacjami pozarządowymi, spotkań regionalnych, kontaktów z parlamentarzystami, z wszystkimi instytucjami, którym na sercu leży ochrona praw i wolności jednostki.

Chciałbym podkreślić, że Trybunał Konstytucyjny jest kluczowym organem ochrony praw i wolności jednostki na podstawie naszej konstytucji. Udowadnia to w swoim orzecznictwie, także z tego roku. Warto wspomnieć chociażby ten wyrok, o którym mówiłem, dotyczący umieszczania osób ubezwłasnowolnionych w DPS-ach, czy wyrok dotyczący pozbawiania prawa jazdy za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h, w którym Trybunał dość ciekawie wyważył, że nie można odbierać prawa jazdy, jeśli kierowca przedstawi, że działał w stanie wyższej konieczności, czyli np. odwoził przyszłą mamę do szpitala, po prostu była konieczność, żeby w danym momencie jechał ciut szybciej. Informacja roczna rzecznika pokazuje, jak ważna jest rola Trybunału i dlatego niezależność Trybunału oraz jego efektywność są istotne z punktu widzenia ochrony praw i wolności jednostki.

Chciałbym także podkreślić, że jestem wdzięczny za pozytywną współpracę innym rzecznikom: rzecznikowi praw dziecka, rzecznikowi praw pacjenta, rzecznikowi finansowemu, oraz organom administracji publicznej, a także organizacjom pozarządowym. Uważam, że trwałą zmianę w Polsce można osiągnąć tylko i wyłącznie poprzez współpracę, szukanie punktów wspólnych, nastawienie na ich identyfikowanie i rozwiązywanie konkretnych problemów obywateli. Uważam jednak, że wielu problemów nie można rozwiązać bez interwencji ustawodawcy. Czasami dobra wola, dobre praktyki i chęć rozwiązania określonych problemów w którymś momencie się zatrzymują i konieczna jest interwencja ustawodawcy. I cieszę się, że dzięki pracy senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji czasami można liczyć na taką interwencję. Aczkolwiek zdaję sobie sprawę z tego, że rola komisji senackiej jest bardziej rolą interwencyjną, służącą rozwiązywaniu konkretnych problemów, ale nie jest rolą, która będzie zmierzała do rozwiązywania problemów wielkich, systemowych. No, bo za to może być odpowiedzialny tylko rząd.

I ważne jest także moim zdaniem aktywne korzystanie ze standardów wynikających z ratyfikowanych przez Polskę umów międzynarodowych. Umowy międzynarodowe, takie jak Międzynarodowy Pakt Praw Osobistych i Politycznych, takie jak Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, to nie są tylko jedne z wielu umów międzynarodowych, ale to są umowy, które były ratyfikowane w Polsce już w 1977 r. To są umowy, które stanowiły podstawę domagania się przez opozycję demokratyczną wolności i przestrzegania praw człowieka w latach osiemdziesiątych. I tym bardziej powinniśmy zwracać uwagę na to, co z tych zobowiązań prawnomiędzynarodowych wynika dla praw człowieka i dla nas. Dziękuję bardzo. Jestem gotowy do odpowiedzi na pytania. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Koc)

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze. Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo, teraz państwo senatorowie mogą zadawać panu ministrowi pytania.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać takie pytanie? Wiem, że tak.

Pierwsze pytanie zadaje pan senator Sławomir Rybicki. Bardzo proszę.

Senator Sławomir Rybicki:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Dziękuję panu za obszerną i wyczerpującą informację o działalności rzecznika praw obywatelskich w roku 2015. W szczególności chciałbym podziękować i wyrazić uznanie za zaangażowanie rzecznika w obronę Trybunału Konstytucyjnego. Pan tylko wspominał o roli Trybunału Konstytucyjnego w demokratycznym ustroju Polski i każdego innego demokratycznego państwa.

Chciałbym pana zapytać, w kontekście prawa do dobrej legislacji... A o jakości legislacji mógł się pan osobiście przekonać, przysłuchując się debacie nad ustawą o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Jak pan ocenia tę ustawę i wszystkie wcześniejsze, które w ostatnim okresie, począwszy od 25 czerwca 2015 r., czyli od pierwszej ustawy, do której zresztą rzecznik przystąpił, wspomagając wniosek posłów Prawa i Sprawiedliwości... Jak pan ocenia całokształt tych uregulowań, które już weszły w życie, i te, które mają wejść w życie, jeśli wziąć pod uwagę dzisiejszą debatę, w odniesieniu do ochrony praw i wolności jednostki, teraz i na przyszłość?

Oraz drugie pytanie, jeżeli mam jeszcze czas. Chciałbym zapytać pana o skutki, jakie wywołało zmniejszenie budżetu Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Budżet ten, wobec rosnących wyzwań i zadań, powinien rosnąć, a niestety – również głosami senatorów – został zmniejszony. Jakie to ma skutki i jak wpływa na realizację zadań rzecznika praw obywatelskich?

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Chwileczkę, Panie Ministrze.

Szanowni Państwo, pan minister udzielił informacji z działalności rzecznika praw obywatelskich za rok 2015, tak więc proszę, aby pytania też dotyczyły tego okresu.

Poproszę jeszcze o pytania.

Najpierw pan senator Jan Rulewski... Może w ten sposób to zrobimy. Potem pan senator Dobrzyński, a potem będą odpowiedzi, Panie Ministrze.

Senator Jan Rulewski:

Dobrze, dziękuję.

Panie Rzeczniku, pytanie dotyczy oceny pana urzędu, jako inicjatora posiedzenia Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego weryfikacji progów podatkowych... Oczekuję pańskiej oceny w związku z wczoraj czy przedwczoraj przyjętą przez Sejm ustawą, która w gruncie rzeczy jest ucieczką od wspomnianej realizacji. A przecież w konstytucji jest powiedziane, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne. I próba ich wekslowania na dalsze terminy jest ucieczką.

Drugie pytanie. Polskę wizytowała pewna delegacja, chyba z Rady Europy – delegacja rzeczników m.in., ale i Rady Europy też – która oceniała niezależność rzecznika, tak jak powiedział pan senator Rybicki, z punktu widzenia finansowania jego działalności. Czy uważa pan, że środki, jakie są przeznaczane... No, one są zabierane rzecznikowi, co ogranicza pańską

władzę. Czy w warunkach takiej redukcji środków widzi pan możliwość realizacji ustawowych zobowiązań? Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Jan Dobrzyński.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, od 11 miesięcy prezes Trybunału Konstytucyjnego nie dopuszcza trzech sędziów do orzekania. Według moich szacunków jeden sędzia kosztuje nas ok. 120–150 tysięcy. Podliczmy jego pensję, hotel lub mieszkanie, samochód, biuro...

(*Senator Rafał Ambrozik: Więcej.*)

Bardzo możliwe, że więcej. Ja wyliczyłem ok. 150 tysięcy.

(*Senator Piotr Zientarski: Nie musi pobierać pensji.*)

(*Wicemarszałek Maria Koc: Proszę o ciszę.*)

To jest finansowane z naszych podatków, z moich też. Mam do pana pytanie, a właściwie wnoszę skargę. Uważam, że pan Rzepliński, prezes Trybunału, naraża się na zarzut niegospodarności, a to jest karalne. Kiedy pan wystąpi...

(*Senator Piotr Zientarski: Od tego jest prokuratura.*)

...w obronie moich interesów finansowych?

(*Senator Jan Rulewski: To nie jest niegospodarność.*)

(*Wicemarszałek Maria Koc: Proszę o ciszę.*)

Bo jakaś część moich podatków też wpływa do pana urzędu.

I sprawa druga. Panie Ministrze, nie bardzo wiem, czy ma pan kompetencje do oceny programu 500+.

(*Senator Leszek Czarnobaj: Każdy ma.*)

Pan ten program tutaj opiniował przed chwilą, a nie bardzo wiem, jaka jest pana rola w tej sprawie.

(*Senator Piotr Zientarski: A kto może go opiniować?*)

Jeśli chodzi o domy dziecka, to mi się wydaje, że rolą pana, jak również naszego państwa, tj. odpowiedniego ministerstwa, jest to, aby doprowadzić do sytuacji, w której modna będzie adopcja. To by było rzeczywiste rozwiązanie problemu, a jeśli chodzi o domy dziecka, to o ile dobrze pamiętam, w Białymstoku utrzymanie jednego dziecka kosztuje ok. 7 tysięcy.

(*Senator Mieczysław Augustyn: To nie jest pytanie do rzecznika.*)

Takie działanie na rzecz adopcji byłoby moim zdaniem roztropniejsze. Nie widzę potrzeby, aby 500+ funkcjonowało w domach dziecka. Nie wiem, skąd pan to wzięł i jaka filozofia panu przyświeca.

Chciałbym, Pani Marszałek, zadać jeszcze dwa pytania, ale zadam je później.

(Wicemarszałek Maria Koc: Tak, to już w drugiej...)

Czy zechce pani mnie tam dopisać?

Wicemarszałek Maria Koc:

Dobrze, zaraz zapiszę pana do głosu.

A teraz proszę pana ministra o odpowiedź na te pytania. Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Dziękuję bardzo.

Na to pierwsze pytanie... Może odpowiem łącznie. Jeśli chodzi o kwestię obniżenia budżetu rzecznika praw obywatelskich, to czuję się ciut skrępowany koniecznością wypowiedzi na ten temat, ponieważ teraz trwają prace dotyczące budżetu na przyszły rok. Jeżeli one się zakończą pozytywnie – a prace Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka sprzed 2 tygodni na to wskazywały – to być może część z tych problemów zostanie rozwiązana. Z kolei jeżeli chodzi o budżet na rok, który teraz upływa, to faktycznie on został obniżony do poziomu z 2011 r., co skutkowało przede wszystkim tym, że cały czas mamy problem ze skutecznym wykonywaniem funkcji Krajowego Mechanizmu Prewencji i przeciwdziałaniem torturom oraz niehumanitarnemu i poniżającemu traktowaniu, ponieważ budżet, o który wnioskowałem, uwzględniał zatrudnienie w tym zespole czterech dodatkowych osób. Wydaje mi się, że bardzo ważna jest również kwestia wykonywania kompetencji rzecznikowskich w zakresie składania kasacji w sprawach karnych. Warto pamiętać o tym, że rzecznik jest de facto jednym z dwóch organów mogących złożyć kasację w sprawach, które nie zakończyły się karą pozbawienia wolności. Drugim organem jest minister sprawiedliwości, prokurator generalny. A tych wniosków o to, żeby rzecznik złożył kasację, jest ok. 3 tysięcy rocznie. To jest bardzo dużo spraw. Trzeba te wnioski przejrzeć, ściągnąć akta, podjąć decyzje – często niestety o odmowie, ale często są to też decyzje pozytywne – i później te kasacje przygotować. Liczę na to, że jeżeli te środki otrzymamy, to będzie to możliwe. Liczę także na to, że jeżeli otrzymamy dodatkowe środki na ten Krajowy Mechanizm Prewencji, to będziemy też mogli w większym zakresie skupić się na, powiedziałbym, rozwijaniu kompetencji Krajowego Mechanizmu Prewencji w tych obszarach, które do tej pory nie były przedmiotem zainteresowania, ponieważ była wątpliwość, czy rzecznik w ogóle może tym się zajmować. O co mi chodzi? Chodzi mi o tzw. prywatne domy opieki, prywatne noclegownie, prywatne miejsca, które są tworzone, można powiedzieć, na wolnym rynku tylko i wyłącznie na podstawie zezwolenia wojewody, a w których dochodzi do poważnych nadużyć. Przypadki z Trzcianki, Zgierza, Wolicy pokazują, w jakiej jesteśmy sytuacji, jeżeli tego nie realizujemy. Jeżeli uda się budżet w wysokości, o którą wnioskowałem, uzyskać na przyszły rok, to chciałbym, żeby większość tych obserwacji, które przeprowadzamy, była skupiona właśnie na tych ośrodkach. Zasadniczo tę funkcję powinni brać na siebie państwo i wojewoda poprzez swój aparat, ale ja sobie zdaję sprawę z tego, że przepisy są niedoskonałe i wojewoda często nie ma wystarczającego aparatu, żeby tego dokonywać. A chciałbym nie znaleźć się w sytuacji, że rzecznik nie podjął jakichś innych działań w tym zakresie. I wydaje mi się, że...

Dlaczego o tym mówię tak wyraźnie? Ponieważ często się nie dostrzega tego, że ta działalność prewencyjna jest właśnie po to, żeby później nie było takich sytuacji, po to, żeby ktoś patrzył na ręce. Skoro w ostatnim roku przeprowadziliśmy monitoringi w domach pomocy społecznej i odwiedziliśmy naprawdę sporo DPS-ów, to nam wyszło, że są zarówno takie, gdzie są stosowane dobre praktyki, i te DPS-y funkcjonują porządnie, jak i takie, które niestety wymagają naprawy i wymagają lepszego traktowania osób, które tam przebywają.

Jeszcze chciałbym wskazać na to, że Rzecznik Praw Obywatelskich był jedną z nielicznych instytucji, która nie dostała podwyżki wynagrodzeń dla pracowników urzędu. I to ma skutek. To być może nie ma skutku bezpośredniego, ale pewna frustracja i pytanie, dlaczego pracownicy biura rzecznika, zajmujący się tyłoma ważnymi sprawami dla społeczeństwa, są dyskryminowani, jeżeli chodzi o poziom wynagrodzeń w porównaniu z innymi urzędami administracji centralnej i

innymi organami konstytucyjnymi... Wydaje mi się, że jest to poważny problem, który wpływa także na odchodzenie pracowników z biura rzecznika.

Chciałbym też doprowadzić do polepszenia sieci punktów przyjęć interesantów. One naprawdę się sprawdzają. Na każdy taki dyżur, który jest raz w miesiącu, przychodzi kilkanaście, 20, 25 osób z konkretnymi problemami. Ludzie są w stanie odróżnić, po co jest rzecznik, a po co są np. punkty nieodpłatnej pomocy prawnej, po co są punkty przyjęć, które są aranżowane przez parlamentarzystów. I chciałbym, żeby takie punkty w najbliższym czasie powstały w Łodzi oraz w Białymstoku, wydaje mi się, że tam są teraz najbardziej potrzebne.

Jeżeli chodzi o Trybunał Konstytucyjny, to chciałbym podkreślić, i tu nawiążę do debaty, która tutaj się toczyła, gdy czekałem na moje wystąpienie, że mam wrażenie, że jestem jedną z nielicznych osób w kraju, która w czerwcu zwracała uwagę na problem – i mam na to dowód w postaci opinii Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, wtedy nie byłem rzecznikiem praw obywatelskich, pracowałem w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka – która dostrzegająca problem w związku z powołaniem 2 dodatkowych sędziów. Mówię o tym, żeby wskazać, że to nie są moje gołosłowne argumenty, ale że uważam, że powoływanie 2 sędziów w ramach naddatku było niepotrzebne, było niezgodne z konstytucją, i tego dotyczyła opinia helsińskiej fundacji. Jednak powołanie 3 pozostałych sędziów było absolutnie zgodne z konstytucją, co zresztą Trybunał Konstytucyjny potwierdził na początku grudnia wyrokiem z 3 grudnia 2015 r.

Jeżeli chodzi o sam Trybunał Konstytucyjny, to uważam, że Trybunał, aby pełnił rolę gwaranta ochrony praw i wolności jednostki oraz zasad konstytucyjnych, musi być organem niezależnym, muszą w nim zasiadać niezawisli sędziowie. A te gwarancje niezależności i niezawisłości uzyskuje się poprzez pewną trwałość instytucji i także poprzez to, że akceptuje się, że sędziowie są wybierani w różnych momentach historii, że te składy Trybunału są różne, i że przede wszystkim się dba o wysoką jakość merytoryczną powoływanych sędziów. I uważam, że... Dlatego m.in. jestem zaangażowany w ten spór dotyczący Trybunału Konstytucyjnego, że uważam, że jest to organ niezbędny dla ochrony praw i wolności konstytucyjnych. Zresztą te sprawy, o których mówiłem, pokazały, jak to jest ważne. Chociażby sprawa z 28 czerwca, o osobach ubezwłasnowolnionych w domach pomocy społecznej. Ale też są sprawy, które często dotyczą kwestii będących na styku, można powiedzieć funkcjonowania aparatu władzy oraz praw i wolności jednostki. W takich sytuacjach Trybunał musi mieć te gwarancje niezależności, aby czasami przeciwstawić się ustawodawstwu, czasami wyłapać błędy ustawodawcze, czasami naprawić system prawny. A żeby ten system działał, później te wyroki muszą być publikowane i następnie wykonywane. I tutaj była wielka rola Senatu przez ostatnie lata – wydaje mi się, że wielu z państwa senatorów w tym uczestniczyło – polegająca na stworzeniu takiego efektywnego systemu wykonywania wyroków, czyli przygotowywaniu ustaw, które wykonywały wyroki, które niejako latały dziury w tym murze prawnym, trochę pokiereszowanym przez wyroki Trybunału Konstytucyjnego. A te dziury wymagały wypełnienia.

Jeżeli zastanawiam się nad tym, jak np. Trybunał rozpozna kwestię ustawy inwigilacyjnej, która głęboko ingeruje w prawa i wolności jednostki, albo czy można będzie zakwestionować – tu już odpowiadam na jedno z pytań – ustawę o podatku dochodowym po jej nowelizacji, która de facto przedłuży okres obowiązywania tego progu zwolnienia z podatku na kolejne lata... I zastanowimy się, że Trybunał, być może, nie będzie w pełni niezależny w orzekaniu... To na tym na koniec tracą obywatele. To obywatele nie będą mieli instrumentu, który w sposób niezależny weryfikuje ochronę ich praw i wolności jednostki, ich prawo do prywatności, ich prawo do poszanowania mienia czy chociażby prawo do ochrony ziemi. Jedną ze spraw, która czeka na rozpoznanie przed Trybunałem, dotyczy ustawy o obrocie ziemią. Jest ona niezwykle kontrowersyjna i stanowi przedmiot wielu skarg kierowanych do biura rzecznika już w tym, 2016 r.

Jeżeli chodzi o pytanie o delegację International Ombudsman Institute, to była to delegacja organizacji międzynarodowej, która zrzecza krajowe instytucje na rzecz praw człowieka, czyli członkiem z Polski jest instytucja rzecznika praw obywatelskich. Delegacja ta wskazała, że z punktu widzenia standardów międzynarodowych, tzw. standardów i Zasad Paryskich, bardzo ważna jest niezależność rzecznika, która obejmuje także niezależne finansowanie działalności, bo poprzez finansowanie można, niestety, doprowadzać do ograniczenia tej niezależności.

Ja chciałbym podkreślić, że przez całą społeczność międzynarodową urząd rzecznika jest bardzo wysoko oceniany. I tu nie chodzi o mnie, tylko chodzi o wszystkich kolejnych rzeczników, którzy budowali ten status i prestiż urzędu – począwszy od profesor Łętowskiej, przez profesorów Zielińskich, profesora Zolla, doktora Janusza Kochanowskiego i profesor Irenę Lipowicz. To jest pewien nasz dorobek prawie 30-letni, jeżeli chodzi o standardy demokratyczne. Dorobek, który był promowany w innych państwach – w Republice Czeskiej, w Gruzji, na Ukrainie. I z tego punktu widzenia dla organizacji międzynarodowych bardzo ważne jest też, można powiedzieć, postrzeganie urzędu rzecznika, to, że jest to urząd prawdziwie niezależny i urząd, który jest wręcz modelowy dla Europy Środkowo-Wschodniej.

Jeżeli chodzi o pytania pana senatora Dobrzyńskiego... Chciałbym wskazać, że jeżeli chodzi o kwestie dotyczące wydatkowania środków publicznych i niegospodarności, to tutaj, wydaje mi się, bardziej zasadne jest pytanie do prezesa Najwyższej Izby Kontroli, bo on może w tym zakresie przeprowadzić kontrolę. Ale ja uważam, że pan prezes Rzepliński ma rację, nie dopuszczając tych 3 osób do pełnienia funkcji sędziego. Jeżeli powiedziałbym coś innego, to zaprzeczałoby to temu wszystkiemu, co podejmowałem w odniesieniu do niezależności i statusu Trybunału Konstytucyjnego.

Absolutnie zgadzam się z tym – i w idealnym świecie byłoby tak – że powinniśmy doprowadzić do zlikwidowania domów dziecka. To powinien być faktycznie... I wiem, że rzecznik praw dziecka podejmuje cały szereg działań na rzecz likwidowania domów dziecka, czyli tych zinstytucjonalizowanych form opieki. Wiem, że rodzinny dom dziecka czy adopcja to jest to do czego powinniśmy dążyć. Jednak, jakkolwiek na to patrzeć, mamy sytuację taką, że te domy dziecka cały czas funkcjonują. I teraz powstaje pytanie, dlaczego takie dzieciaki nie mogą mieć jakiegoś choćby minimalnego wsparcia. Nie chodzi mi nawet o całe 500+, tylko o wsparcie gdzieś na poziomie 100 czy 200 zł. Chodzi o to, żeby mogły chodzić na dodatkowe kursy angielskiego, dodatkową gimnastykę, judo czy jakiegokolwiek inne zajęcia. I to nie jest tak, że ja wymyśliłem sobie ten problem, tylko gdy jeżdżę po Polsce i spotykam się z różnymi osobami, mieszkańcami, działaczami, którzy przychodzą na spotkania, to oni wskazują na to, żeby coś z tym zrobić, bo oni czują, że te ich dzieci są jakieś gorsze, i pytają, dlaczego one nie mają wsparcia. Ten akurat problem został mi zgłoszony, gdy byłem na spotkaniu w województwie lubuskim, we Wschowie, i z tej perspektywy do tego się odnoszę.

A to, czy ja mam kompetencje... Oczywiście nie mam kompetencji ekonomicznych do tego, że oceniać cały program 500+, ale chciałbym wskazać na jedno – być może już trochę skrótowo zwróciłem na to uwagę. A mianowicie proszę zauważyć, że chociażby działalność firm lichwiarskich, firm pożyczkowych udzielających chwilówki, uległa dramatycznemu zmniejszeniu, właśnie ze względu na 500+, bo typowi klienci tych firm zaczęli korzystać z programu, a w związku z tym mogli wyjść z fali zadłużenia. Mamy raporty... Jest taka organizacja, European Association Poverty Network, która zajmuje się badaniem skali ubóstwa. Otóż ona stwierdza, że to właśnie 500+ doprowadziło do wzrostu tych wskaźników. A nie można udawać, że kwestia ubóstwa nie ma konsekwencji w odniesieniu do korzystania z praw socjalnych czy do różnych problemów, które pojawiają się w sferze społecznej. Chciałbym też wskazać, że w niedawnym raporcie, który został przygotowany przez Komitet Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych ONZ – a jest to raport przyjęty w odniesieniu do Polski na początku października tego roku – ta kwestia też została odnotowana jako pewien pozytywny krok w zwiększaniu ochrony praw socjalnych. O, nawet mogę to przeczytać – pkt 30: „Przyjmując z zadowoleniem wdrożenie programu «Rodzina 500+» oraz wysiłki mające na celu zwiększenie liczby placówek opieki nad dziećmi, komitet stwierdza z zaniepokojeniem, że liczba takich obiektów, szczególnie dla dzieci do lat 3, pozostaje niewystarczająca”. I powiem tak: w języku ONZ używanie słów „przyjmuje się z zadowoleniem” i „coś się odnotowuje” to jest dobry znak. I z tego, wydaje mi się, należy cieszyć. Jednakże problem, na który zwrócono uwagę, to jest problem tego, że żłobków w Polsce niestety wciąż jest zbyt mało.

(*Senator Jan Dobrzyński: Ja nie otrzymałem odpowiedzi, Panie Ministrze.*)

(*Senator Leszek Czarnobaj: Na piśmie...*)

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Czy pan minister ma jeszcze coś do dodania w kwestii pytania pana senatora Jana Dobrzyńskiego?)

Ale pytania dotyczącego prof. Rzeplińskiego czy...?

Senator Jan Dobrzyński:

Panie Ministrze, jedną kwestią jest to niedopuszczanie... Ale pan prezes Rzepliński jednocześnie jest kierownikiem jednostki, którą zarządza...

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar*: Tak.)

...czyli podpisuje listy płac, podpisuje faktury, które tam na pewno przychodzą. I chodzi mi o to, żeby pan, jako rzecznik moich praw, zagwarantował, że nie będą kradzione czy marnotrawione pieniądze. Bo skoro nie dopuszcza, to niech nie płaci. Co pan zamierza z tym zrobić? Ja konkretnie do pana składam skargę na tę działalność. Bo mnie nie interesuje, czy pan ocenia to tak, że to niedopuszczanie jest dobre, czy nie, tylko mnie interesuje to, dlaczego płaci, skoro nie dopuszcza. Co oni robią za te pieniądze?

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar*: Wydaje mi się, że byłoby...)

Panie Ministrze, ale to nie tak, że „mnie się wydaje”. Ja chciałbym, żeby pan podjął konkretne działania...

(*Wicemarszałek Maria Koc*: Panie Senatorze...)

(*Senator Marek Borowski*: To gdzie indziej...)

...i żebym otrzymał na piśmie informację, jakie działania pan podjął w obronie moich pieniędzy – to tak, krótko mówiąc.

Wicemarszałek Maria Koc:

Panie Senatorze, rozumiem...

(*Senator Marek Borowski*: To nie jest pytanie do rzecznika.)

(*Senator Jan Dobrzyński*: A do kogo?)

Panie Senatorze...

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Dobrze, ja odpowiem. Moim zdaniem podejmowanie działań dotyczących efektywności wydatkowania środków publicznych nie mieści się w kompetencjach rzecznika praw obywatelskich.

(*Senator Jan Dobrzyński*: A gdzie?)

Innych organów państwa. Mogę to wskazać na piśmie.

(*Senator Jan Dobrzyński*: Bardzo proszę skierować to dalej, w obronie moich praw.)

Dobrze.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo proszę o ciszę. Rozumiem, że pan minister odpowie na to pytanie na piśmie. Dobrze.

(*Senator Jan Dobrzyński*: No, nie będzie bronił moich praw. Co mi więc z odpowiedzi?)

Dziękuję bardzo.

I pytanie zadaje pan senator Rafał Ambrozik.

Senator Rafał Ambrozik:

Dziękuję, Panie Marszałek.

Panie Rzeczniku, w 2015 r. wpłynęło ponad 57 tysięcy spraw do biura. Mam pytanie: ile spośród tych spraw, które pan rzecznik zdecydował się podjąć, prowadzonych było osobiście? Czy samodzielnie prowadził pan postępowania wyjaśniające? W ilu sprawach?

(Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar. Szalenie trudno odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ...)

Wicemarszałek Maria Koc:

Panie Ministrze...

(Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar. Aha, przepraszam, musimy pozbierać... Dobra, przepraszam. Pani Marszałek, bardzo przepraszam.)

Ja udzielam głosu.

Pan senator już zakończył zadawanie pytań.

Proszę, pytanie zadaje pan senator Jerzy Czerwiński. Bardzo proszę.

Senator Jerzy Czerwiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Rzeczniku!

Dwa pytania. Pierwsze: jak pan ocenia poziom ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych? Nie chodzi mi o cudzoziemców, imigrantów ani o sytuację materialną mniejszości romskiej, niektórych jej przedstawicieli. Chodzi ogólnie o poziom ochrony praw mniejszości.

I drugie pytanie z tym związane... Dwa zdania wyjaśnienia. W lipcu tego roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie, w którym powiększyła obszar miasta Opola o tereny kilku ościennych gmin, kilku sołectw. W tych sołectwach mieszkali, mieszkają przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Oni się zwrócili do rządu niemieckiego o pomoc, chcieli po prostu cofnąć to poszerzenie miasta Opola. I pytanie, jak pan ocenia zwracanie się do zewnętrznego rządu... Ale niestety – ja mówię „niestety” z mojego punktu widzenia – pan także włączył się w tę procedurę, nie wiem, przez kogo zainspirowany, przypuszczalnie także przez mniejszość niemiecką. W ten, jak mówię, sztucznie wywoływany konflikt narodowościowy, bo on nie ma rzeczywistego podłoża narodowościowego, to są po prostu zmiany granic administracyjnych, został pan wprowadzony. Proszę mi powiedzieć, czyja była inspiracja pana udziału w tym konflikcie. Jak to się skończyło – mówię o pana udziale w tym konflikcie – i czy rzeczywiście powinien pan podważać rozporządzenia Rady Ministrów?

Wicemarszałek Maria Koc:

I pan senator Jan Żaryn, bardzo proszę.

Senator Jan Żaryn:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Ja chwilę poczekam, bo musi pan zanotować poprzednie pytanie. Tutaj siedzę.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar. Przepraszam.)

Nie, nie, spokojnie, ja mam czas.

Panie Rzeczniku, na marginesie tylko – ale to ważny margines – wielka prośba, żeby pan nie używał terminu „ustawa inwigilacyjna”, ponieważ nie ma takiej ustawy. To jest język propagandy jednej ze stron konfliktu politycznego. Pan jako rzecznik praw obywatelskich nie tylko nie ma obowiązku, ale odwrotnie, nie ma prawa się wtrącać w tenże konflikt polityczny, w związku z tym uprzejma prośba, żeby pan nie ujawniał swoich preferencji. To utrudnia zresztą kontakt, a nie ułatwia.

Ale teraz do meritum. Pierwsza kwestia, mianowicie znowu w odróżnieniu od panów senatorów z Platformy Obywatelskiej ja nie byłem taki zachwycony pańskim przedłożeniem, ponieważ uważam, że pan m.in. powinien przedstawić w pewnym sensie wrażliwość Biura Rzecznika Praw Obywatelskich wobec bardzo konkretnych kwestii, które wiążą się albo z podejrzeniem, albo z faktem, że w 2015 r. zostały naruszone konkretne prawa obywatelskie bardzo konkretnych ludzi. I chcę podać przykład z prośbą o ustosunkowanie się do niego.

Pierwsza sprawa z 2014 r., ale zakończona w 2015 r., 30 kwietnia prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie prof. Bogdana Chazana. Czy rzecznik praw obywatelskich nie zdał sobie sprawy, że jest to dobry impuls do tego, żeby się zastanowić, czy w tym przypadku władze miasta Warszawy nie złamały prawa, naruszając jego prawa i wolności obywatelskie, w tym wspomnianą przez pana klauzulę sumienia, i nie wszczął sprawy, by chronić dobra prof. Bogdana Chazana? Jakie czynności zostały podjęte? Ani w wypowiedzi, ani w tym obszernym sprawozdaniu nie mogłem tego odnaleźć, być może to jest, ale nie potrafiłem tego odnaleźć, stąd prośba, żeby tą wrażliwością się pan z nami podzielił.

Druga sprawa, pytanie dotyczące z kolei Marszu Niepodległości. Czy wrażliwość nie skłoniła pana do refleksji, jak to się stało, że Marsz Niepodległości w 2014 r. zakończył się 276 zatrzymaniami, co do 54 osób zostały wszczęte sprawy sądowe, 23 osoby zostały skazane, a w roku 2015, w listopadzie tenże marsz zakończył się ewidentnie spokojnie, żadne sprawy nie były wszczęte. Jest domniemanie, że to nie strona nazywana chuligańską, tylko raczej strona służb państwowych pełniła rolę chuligańską, o czym się dowiedzieliśmy choćby z tzw. taśm prawdy, z tej, że się tak wyrażę, dyskusji – choć to słowo nie jest adekwatne do poziomu rozmowy między tymi ludźmi pijącymi w knajpie – na temat budki przy ambasadzie rosyjskiej. Czy wrażliwość rzecznika praw obywatelskich była na tyle poważna, że pan zajął się sprawdzeniem takich informacji? Oczywiście to się wiąże także z pytaniem dużo szerszym, dotyczącym konsekwencji usłyszenia przez pana wyników audytu ministra Kamińskiego, co także mogło pana skłonić ku tezie, że państwo polskie w 2015 r. działało wbrew interesom konkretnych osób, środowisk, Polaków mających prawo do swoich poglądów, a poglądy te nie muszą być tożsame z pańskimi, co po pierwszej mojej uwadze... Nadal jest pan rzecznikiem, który broni interesów obywateli niezależnie od tego, czy są zbliżeni poglądami do pana, czy nie. I w tym kontekście...

(Wicemarszałek Maria Koc: Panie Senatorze...)

A trzecie pytanie...

(Wicemarszałek Maria Koc: Panie Senatorze, a może trzecie pytanie w kolejnej turze? Zapiszę pana...)

Dobrze. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Tych pytań zrobiło się dosyć dużo, wystąpienia są dosyć długie.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Dziękuję bardzo za pytania.

Pierwsze pytanie jest dość problematyczne. Ile spraw prowadzę osobiście? Czasami zdarza się, że spotykam się z klientami osobiście – to szczególnie ma miejsce w przypadku spotkań regionalnych. Powiem tak. Działalność biura jest tak rozległa, że trudno jest być zaangażowanym we wszystko, to po prostu byłoby wręcz niemożliwe. Mam 3 zastępców, którzy mnie wspierają, jeśli chodzi o nadzór nad poszczególnymi działami. Mam poszczególnych dyrektorów zespołów, z którymi się konsultuję. Wszystkie wystąpienia generalne do ministerstw oczywiście ja podpisuję, wszystkie ważniejsze dokumenty ja podpisuję. Czasami oczywiście zdarza się to także zastępcom. Na tyle, na ile mogę, staram się mieć, powiedziałbym, merytoryczną kontrolę nad wszystkim, co się w biurze dzieje. Oczywiście za to wszystko ponoszę odpowiedzialność. Tak że tyle mogę powiedzieć, tak to mniej więcej wygląda.

Jeżeli chodzi o poziom ochrony praw ludności romskiej, to mamy tu 2 problemy. Jest mniejszość romska, która, jak wiadomo, od wieków mieszka na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i ma status mniejszości romskiej, ale i są osoby na koczowisku. Jeżeli chodzi o osoby, które mieszkają przede wszystkim w województwie małopolskim – tam najwięcej problemów występuje – to staramy się na tyle, na ile możemy, uczestniczyć w rozwiązaniu tego wielkiego konfliktu w Limanowej oraz w Czchowie. Moja zastępczyni była tam na miejscu z wizytacją, byli tam także przedstawiciele Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych wraz z moim współpracownikiem, panem Marcinem Sośniakiem. Uczestniczymy także w niektórych postępowaniach sądowych, które tego dotyczą, tak aby starać się ten problem jakoś rozwiązać, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę z wielkiego napięcia, które temu towarzyszy. Wydaje mi się, że całkiem sporo udało mi się uzyskać, jeśli chodzi o koczowisko w Poznaniu. Mogę powiedzieć, że dzięki interwencji – osobiście byłem na koczowisku i zorganizowałem 2 spotkania w tej sprawie w Urzędzie Miasta Poznania – udało się rozwiązać dość sporo problemów takich lokalnych, jeżeli chodzi o osoby, które tam mieszkają. Jestem bardzo zadowolony ze sprawy, która została rozstrzygnięta na początku sierpnia tego roku przez Sąd Najwyższy. Była taka wypowiedź w internecie pod adresem osób narodowości romskiej, niezwykle krzywdząca, która, moim zdaniem, zgodnie z normami przepisów kodeksu karnego można by uznać za... Prokuratura wniosła akt oskarżenia do sądu, a sąd umorzył postępowanie, twierdząc, że generalnie mieści się to w granicach wolności słowa. To samo stwierdził sąd drugiej instancji. Złożyliśmy kasację do Sądu Najwyższego, a Sąd Najwyższy wyrokiem z początku sierpnia tego roku stwierdził, że ewidentnie sąd powinien się tą sprawą porządnie zająć. I wydaje mi się, że to jest bardzo ważny sygnał, także jeśli wziąć pod uwagę traumę, którą przeżyła mniejszość romska w Polsce. W tym roku odbywały się uroczystości związane z rocznicą holocaustu Romów. Była też duża konferencja w Krakowie na ten temat, w której uczestniczyłem. Jeżeli pan senator sobie życzy, to ja oczywiście mogę podesłać cały wykaz spraw i działań, które w tym temacie podejmowaliśmy.

Jeżeli chodzi o mniejszość niemiecką, to ja mam wrażenie... Bo ja faktycznie jestem dość mocno zaangażowany w kwestie działań dotyczących poszerzenia granic Opola. Zwrócili się do mnie mieszkańcy okolicznych gmin, którzy byli zaniepokojeni treścią rozporządzenia – wtedy to jeszcze nawet nie było rozporządzenia, tylko projekt – i pewnym sposobem przeprowadzania wspomnianego poszerzenia granic Opola. Ja jednak uważam, że... Przede wszystkim, nigdy i nigdzie nie podważyłem rozporządzenia Rady Ministrów. Nie podjąłem jeszcze żadnych działań i głęboko się zastanawiam, czy powinienem je podjąć. Wydaje mi się jednak, że to, co było moją rolą w tym konflikcie i z czego jestem dumny, to jest to, że doprowadziłem w zasadzie do pierwszych rozmów zwaśnionych stron ze sobą. Takie rozmowy odbyły się dwukrotnie, za tydzień w moim biurze odbędą się kolejne. Z jednej strony był prezydent Opola i jego współpracownicy, z drugiej strony byli burmistrzowie i wójtowie wszystkich okolicznych gmin, które podlegają połączeniu. Uczestniczył w tym też biskup Andrzej Czaja, uczestniczyli też wojewoda opolski, marszałek województwa opolskiego i przedstawiciele powiatu opolskiego. I w zasadzie mam wrażenie, że gdyby nie mój wielki wysiłek, to te osoby nigdy by ze sobą nawet nie porozmawiały, bo było tyle spiętrzonych kwestii emocjonalnych.

Jeżeli chodzi o prawa mniejszości niemieckiej, to oczywiście mniejszość niemiecka też się do mnie zwracała w tej kwestii. Ja jednak uważam, że to jest problem, który... Jak by to powiedzieć... Moim zdaniem on nie jest fundamentalny w tym konflikcie. On jest tłem. Ale tłem, którego nie możemy lekceważyć czy ignorować. Wiem, że zostały zamówione różne opinie prawne, z jednej strony opinia profesora Bernaczyka, z drugiej strony opinia zamówiona przez

prezydenta miasta Opola, pana profesora Izdebskiego oraz... Przepraszam, prezydent Opola zamówił opinie profesora Bernaczyka i profesora Izdebskiego, a z drugiej strony jest opinia profesora Grzegorza Janusza. One analizują kwestię z punktu widzenia respektowania przede wszystkim Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych. To jest umowa międzynarodowa, która została ratyfikowana przez Polskę. I akurat na ten temat w moim biurze w przyszły poniedziałek, bodajże o godzinie 13.00, jeżeli mnie pamięć nie myli, odbędzie się seminarium, takie czysto eksperckie, żeby się zastanowić jak do wspomnianego tematu podejść i jak w przypadku dokonania tego poszerzenia jednocześnie nie naruszyć zobowiązań międzynarodowych. Tak że staram się naprawdę, proszę mi uwierzyć, maksymalnie konstruktywnie podchodzić do wspomnianej kwestii, tak żeby obniżać napięcie społeczne, a jednocześnie dążyć do rozwiązania określonego konfliktu.

Dziękuję za uwagę dotyczącą nazewnictwa ustaw. Faktycznie, będę starał się tak mówić. Dziękuję za tę uwagę.

Jeżeli chodzi o sprawę pana profesora Chazana, to nie przypominam sobie, abym podejmował działania. Muszę sprawdzić, czy pani profesor Irena Lipowicz podejmowała działania, bo to jest okres poprzedzający... Tak że jeżeli pan senator pozwoli, przedstawię informację w liście.

(*Senator Jan Żaryn: Na piśmie.*)

Żeby jednak wskazać na wrażliwość na te tematy, to powiem, że dość wnikliwie analizowaliśmy... i podejmowaliśmy działania dotyczące przypadku w szpitalu na ulicy Madalińskiego. Mam tu na myśli przypadek urodzenia się dziecka, które zostało niejako pozostawione, aby umarło śmiercią naturalną. I tutaj prowadziliśmy – patrzę na dyrektora Wróblewskiego, z którym tutaj pracowaliśmy nad sprawą – całą rozległą korespondencję i z miastem stołecznym Warszawa, i z rzecznikiem praw pacjenta. Tak że może to też przy okazji podeślemy.

Jeśli chodzi o Marsz Niepodległości i zatrzymania, to znowu: musiałbym sprawdzić, czy wspomniane osoby się do nas zwracały i w jakim zakresie. Chciałbym jednak podkreślić, że dla mnie kwestia przemocy policji, niezależnie od tego, o jaką sytuację chodzi, to jest kwestia bardzo fundamentalna. Bardzo dużo się takimi tematami zajmowałem. Jeżeli... Każda osoba, która śledzi moją działalność, dobrze wie, że wielokrotnie krytykowałem poprzednie rządy za różnego rodzaju nadużycia ze strony policji i dążyłem do wyjaśnienia takich spraw. Takie przypadki, jakie miały miejsce w Lidzbarku Warmińskim, w Siedlcach, w Olsztynie, kwestia przemocy po meczu Concordii Knurów w Knurowie, to są sprawy, które zawsze staramy się wyjaśniać. I proszę, że tak powiem, nie pozbawiać mnie dobrej woli, jeśli chodzi o wyjaśnianie tych kwestii.

Chciałbym wskazać, że jeśli chodzi o Marsz Niepodległości, to my staramy się zwracać uwagę na... Urząd rzecznika nie bardzo ma środki i fizyczne możliwości – można powiedzieć, że nie wchodzi to w zakres kompetencji moich pracowników – aby monitorować przebieg tych wydarzeń; zazwyczaj robi to fundacja helsińska, której łatwiej jest angażować do tego wolontariuszy; fundacja później przygotowuje dość kompleksowe raporty. My skupiamy się na monitorowaniu tego, czy funkcjonariusze, którzy są przywożeni do zabezpieczenia marszu, są odpowiednio traktowani. I tutaj ciekawa informacja: moi przedstawiciele monitorowali zaopatrzenie i wsparcie dla funkcjonariuszy dnia 10 listopada i w zasadzie nie dostrzegli żadnych problemów, podczas gdy rok temu te problemy, drobne, bo drobne, ale występowały. Wydaje mi się, że warto pamiętać o tym, że rzecznik może występować w tym zakresie.

Odnosząc się do raportu Mariusza Kamińskiego, audytu ministra Kamińskiego, powiem tak: ja po tym audycie wystąpiłem zarówno do ministra Kamińskiego, jak i do ministra Macierewicza z prośbą o przedstawienie mi wszystkich informacji dotyczących inwigilacji. Dostałem informację o tym, że... To znaczy, dostałem wyłącznie stenogram z posiedzenia Sejmu, wydruk zapisu tego, co powiedział minister Kamiński. Pan minister nie przedstawił mi przez kancelarię tajną szczegółowych informacji, aczkolwiek ma taką możliwość. Dostałem także informację o tym, że zostało złożonych bodajże 19 zawiadomień do prokuratury, w związku z czym w kolejnym liście poprosiłem o przedstawienie tych zawiadomień. Uważam, że te kwestie należy koniecznie wyjaśniać, ale po to, żebym ja je wyjaśniał, muszę mieć zapewnioną współpracę i pewien poziom zaufania ze strony urzędników, jeżeli chodzi o przedstawianie informacji. Po to przechodziłem

m.in procedurę dostępu do informacji ściśle tajnych, aby również w takich warunkach te informacje otrzymywać. Uważam, że wyjaśnianie kwestii inwigilacyjnych jest bardzo istotne z punktu widzenia jakości funkcjonowania państwa i dlatego też mówiłem o tym, że w Polsce należałoby stworzyć niezależny organ kontroli nad działalnością służb specjalnych. Organ taki byłby w stanie, w razie wątpliwości, w sposób kompetentny i pełny wyjaśnić tego typu historie, bo zdaję sobie sprawę z tego, że moje kompetencje w dużej mierze zależą od woli współpracy ze strony urzędników, innych urzędników państwowych.

Wicemarszałek Maria Koc:

To jeszcze to dotyczące profesora Chazana, tak? Nie. To już było, tak?

(Senator Jan Żaryn: Nie, nie. Tylko wielka prośba o odpowiedzi na piśmie w tych fragmentach, które...)

(Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: Dobrze, oczywiście.)

Ja już to zapisałam.

(Senator Jan Żaryn: Chodzi o pytanie pierwsze dotyczące profesora Chazana, sprawy dotyczące Marszu Niepodległości i liczbę ewentualnych wniesionych interwencji.)

(Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: Oczywiście.)

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Teraz proszę o zadanie pytanie pana senatora Mieczysława Augustyna.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Ministrze, zauważyłem w sprawozdaniu, że rzecznik zwraca uwagę, i słusznie, na sytuację osób starszych, które niedługo będą stanowić 20% naszego społeczeństwa, i w tej sprawie mam pytanie. Otóż wspominał pan o nierealizowanym wyroku Trybunału Konstytucyjnego, jeśli chodzi o świadczenie pielęgnacyjne dla opiekunów i zasiłek opiekuńczy, które zostały zróżnicowane ze względu na czas powstania niesamodzielności. Jakie podaje się przyczyny braku realizacji tego wyroku, ewentualnie czy ministerstwo podaje termin, w którym to zostanie zrobione? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy pana stosunku do ratyfikacji konwencji o prawach osób starszych. Wciąż nie mamy jasnego stanowiska władz w tej kwestii. Wiem, że pan się zajmował tą sprawą, więc prosiłbym o podzielenie się informacjami.

Na końcu chciałbym zapytać o pana wystąpienie dotyczące osób zamieszkujących na terenie ogrodów działkowych, bo – jak pewnie wielu spośród państwa – dostaję stanowiska od przedstawicieli ogrodów działkowych wyrażające obawy o to, że rzecznik działa przeciwko nim i że pana działania mogą prowadzić do wzruszenia zapisów dopiero co przyjętego statutu Polskiego Związku Działkowców. To takie 3 pytania.

Wicemarszałek Maria Koc:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan senator Józef Łyczak. Bardzo proszę.

Senator Józef Łyczak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze!

Nie będę tykał spraw Trybunału. Chciałbym się odnieść do spraw, które interesują zwykłych Polaków. Jak wiemy, Trybunał absolutnie nie interesuje zwykłych Polaków, oni nie rozumieją tych

mrocznych przepisów wokół niego, tym tematem zajmują się politycy i widzimy, że im oni bardziej agresywnie interesują się tym tematem, tym skutki tego są coraz gorsze, rozpadają się partie itd.

Chciałbym wrócić do spraw, które interesują zwykłych Polaków, mianowicie do tematu domów dziecka poruszanego tu przez pana rzecznika. Mnie również nie spodobało się to, że pan poruszył sprawę tego, że i tam powinno wkroczyć 500+. To była myśl albo kontynuacja myśli opozycji. Dlaczego? Jest serdeczna prośba do pana rzecznika o to, żeby pan się włączył w akcję, którą ja ciągle promuję, prowadzącą do tego, by te niechlubne, haniebne relikty przeszłości, jakimi są do tej pory domy dziecka, zniknęły z mapy Polski. Wszyscy powinniśmy zrobić wszystko, żeby te dzieci znalazły się w rodzinach zastępczych bądź zostały adoptowane. Wtedy zniknie problem, który pan poruszył.

Druga sprawa, którą pan poruszył, a która również dotknęła... Chodzi mi o problem wiatraków. Owszem, sprawę wiatraków w Polsce załatwiliśmy ustawą, której ja do końca nie byłem zwolennikiem, bo jednym ona pomogła, a innych, szczególnie młodych ludzi, często wpędziła w różnego rodzaju tarapaty finansowe. Poza tym my jesteśmy krajem, który powinien jak najwięcej korzystać z energii czystej. Ja się cieszę, że w niedługim czasie ta ustawa będzie nowelizowana, i myślę, że znajdą się w niej racjonalne zapisy, które zadowolą i tych, którym przeszkadzają wiatraki, i tych, którzy chcą produkować czystą energię.

(Wicemarszałek Maria Koc: I pytanie, Panie Senatorze.)

Wracając do meritum... Już, już, tak.

(Wicemarszałek Maria Koc: Proszę o pytanie.)

Chciałbym powiedzieć tak. Pana rola, Panie Rzeczniku, i nasza rola jako parlamentarzystów są w wielu, wielu punktach spójne. Do naszych biur również wpływają różnego rodzaju zażalenia na sądy, na prokuraturę, często ludzi bardzo pokrzywdzonych, eksmitowanych na bruk, ludzi oszukanych, okradzionych przez przestępców, ludzi, którzy nie wiedzą, dokąd się zwrócić, bo sądy i prokuratura tak działają, jak działają, i ci ludzie z reguły nic nie uzyskują.

Moje pytanie jest bardzo proste. Ja rozumiem, że pan się włącza w te akcje. Jaka jest skuteczność pana pomocy – na pewno pan prowadzi taką analizę – w konkretnych sprawach, a przede wszystkim w tych najbardziej wrażliwych, o których można powiedzieć, że chwytają za serce, czyli eksmisji na bruk i odzyskiwania pieniędzy, których nie udało się odzyskać uczciwym, ciężko pracującym, produkując towary ludziom, za towary, które ktoś tam od nich wziął, a skoro nie zapłacił, to znaczy, że ukradł? Jaka jest pana skuteczność? Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pan senator Jan Żaryn. Proszę o pytanie, którego wcześniej pan nie zadał.

Senator Jan Żaryn:

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Ja mam jeszcze jedno pytanie związane z pana wypowiedzią. Wspomniał pan o ustawie, a raczej o braku ustawy restrykcyjnej i o konsekwencjach, które są wynikiem tego braku. Chciałbym się od pana dowiedzieć – też poproszę raczej o udzielenie mi odpowiedzi na piśmie – jakie pan widzi autentycznie istniejące problemy, wynikające z braku ustawy restrykcyjnej, z punktu widzenia naruszania praw człowieka i obywatela zarówno w kontekście, rzecz jasna, prawa własności, jak i w kontekście praw osób, które zostały niejako pośrednio pokrzywdzone, choćby jako lokatorzy nieruchomości zwracanych w trybach obowiązujących prawnie, oczywiście mimo braku ustawy restrykcyjnej, czy też w procesie prywatyzacji mniej lub bardziej dzikiej, która także mogła owocować konkretnymi zaburzeniami w sferze praw obywatelskich. Tych kategorii jest oczywiście dużo więcej. Ja ich w pytaniu nie wyczerpię, a pan, obawiam się, też nie będzie w

stanie z marszu o wszystkich opowiedzieć. Jeżeli mógłby pan, proszę przesłać mi informację dotyczącą tego zakresu działań na rok 2015 z perspektywy pytania, jakie są skutki braku ustawy reprivatyzacyjnej w Polsce.

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję, Panie Profesorze.

I bardzo proszę, pan minister.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Dziękuję bardzo za pytania.

Jeżeli chodzi o kwestię niezrealizowania wyroku, to w zasadzie nasze interwencje, które były kierowane do ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, były takie: no, proszę ten wyrok zrealizować, proszę go wykonać, następuje tutaj krzywda. Ale te odpowiedzi, które dostawaliśmy, były dość ogólne i w pewnym sensie nie wskazywały na kwestię braku woli. No wydaje mi się, że główna i zasadnicza przyczyna jest taka, że po prostu brakuje wystarczających środków finansowych, chodzi o koszty, które się wiążą z pełną realizacją tego wyroku.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące konwencji o prawach osób starszych, to tutaj jest taka inicjatywa społeczna – też popierana przez rzecznika – która ogólnie się nazywa „Za starość waszą i naszą!”. Zmierza ona do tego, aby Polska była de facto inicjatorem stworzenia konwencji o prawach osób starszych. To jest takie odwoływanie się trochę do naszej tradycji kształtowania prawa międzynarodowego. Mianowicie jeżeli spojrzymy na lata osiemdziesiąte, to z polskich środowisk naukowych, środowisk zajmujących się ochroną praw dziecka, wypłynął postulat stworzenia konwencji o prawach dziecka. Następnie w 1989 r. ta konwencja została przyjęta na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych i stała się tym niezwykle ważnym instrumentem prawa międzynarodowego. I do tej pory mamy już konwencję o eliminacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, mamy konwencję o prawach osób z niepełnosprawnościami. No i jest pomysł, żeby powstała też konwencja międzynarodowa o prawach osób starszych, ale żeby to Polska była inicjatorem tej konwencji. I to jest, jak mi się wydaje, wielki postulat pod adresem MSZ, żeby takie działania podjąć. Bo faktycznie w Polsce mamy tyle doświadczeń, tyle problemów, tyle nierozwiązanych rzeczy, że tak powiem, systemowych – od kwestii DPS, przez kwestię braku geriatrów, lekarzy specjalistów, kwestię starzenia się społeczeństwa, przez problemy związane z transformacją ustrojową i wykluczeniem pewnych grup, zamieszkiwaniem na terenach wiejskich – że te nasze wszystkie problemy w zasadzie mogłyby się całkiem nieźle złożyć na naszą refleksję, jak ten standard międzynarodowy praw człowieka odnoszący się do praw osób starszych powinien wyglądać. I mam nadzieję, że poprzez ciągłe powtarzanie, że coś takiego by się przydało, Polska mogłaby też bardzo ciekawie zaistnieć na arenie międzynarodowej nie tylko jako, można powiedzieć, beneficjent różnych umów międzynarodowych, ale też jako promotor różnego rodzaju rozwiązań.

Co do ogródków działkowych, powiem tak. Tu faktycznie jest, można powiedzieć, taka powiedziałbym delikatna sytuacja, jeżeli chodzi o relację rzecznika z Polskim Związkiem Działkowców. I tutaj chciałbym się odnieść do dwóch kwestii. Pierwsza kwestia jest taka, że część osób, które jest działkowcami, twierdzi, że statut Polskiego Związku Działkowców niekoniecznie musi odpowiadać standardom konstytucyjnym, domaga się od urzędu rzecznika refleksji na ten temat. Jedyne co do tej pory zrobiłem, to wysłałem pewne pytania do PZD, żeby PZD się do nich ustosunkowało. Ale już wysłanie samych pytań było interpretowane jako atak na niezależność PZD, i tak było to nagłaśniane w mediach czy przy użyciu innych środków przekazu. Tak że na razie tutaj jeszcze, jakkolwiek by na to patrzeć, w odniesieniu do tego statutu PZD żadnych działań w tym zakresie nie podejmowałem. To jest jedna kwestia. Druga kwestia znacznie poważniejsza – tak mi się wydaje – to jest kwestia zamieszkiwania na terenie ogródków działkowych. Czy tego chcemy, czy nie, jest pewna grupa osób, która mieszka na terenie ogródków działkowych. Często są to osoby, które padły ofiarą reprivatyzacji, osoby, które musiały się wyprowadzić na teren ogródków działkowych, ponieważ nie były w stanie znaleźć innego miejsca zamieszkania na terenie miasta. I ja jestem zdania, że ogródki działkowe

absolutnie nie służą temu, aby mieszkać tam na stałe. Po pierwsze, nie są to miejsca, które są do tego dostosowane. Po drugie, mamy ograniczenie dotyczące wielkości, jeśli chodzi o wielkość altan. Po trzecie, nie ma tam często odbioru śmieci i doprowadzenia wody, energii, możliwości dojazdu karetek itd., itd. To jest miejsce do rekreacji, wypoczynku, a nie do mieszkania. Jednak ze względu na to, że wśród tych osób mogą być osoby, które nie mają zapewnionych innych miejsc, innego miejsca zamieszkania, nie jestem przekonany, czy takie, powiedziałbym, twarde podejście, na zasadzie: natychmiast wszyscy się wyprowadzają z ogródków działkowych, nie doprowadzi do tego, że te osoby po prostu wylądują w noclegowniach dla osób bezdomnych i ich sytuacja mieszkaniowa będzie o wiele gorsza.

Mnie się podoba podejście do tej sprawy, które zostało zastosowane przez Sąd Okręgowy w Poznaniu. Mianowicie sąd okręgowy rozpatrywał sprawę jednego pana, który mieszka w ogródkach działkowych, nie ma innego, alternatywnego miejsca zamieszkania, nie ma zarobków czy dochodów, które by pozwalały na to, żeby mógł wynająć mieszkanie na wolnym rynku. Sąd powiedział: proszę się wyprowadzić, ale ma pan na to czas do końca 2017 r., czyli stworzył pewien okres karencji. I wydaje mi się... Będę dążył do tego, żeby współpracować z poszczególnymi miastami, właśnie takimi jak Poznań, Łódź, tymi, w których te problemy występują, żeby z jednej strony zidentyfikować te osoby, które nie mają alternatywy, a z drugiej strony doprowadzić do stworzenia jakiegoś takiego, powiedziałbym, programu wychodzenia czy wyprowadzania się z ogródków działkowych. Ale docelowo oczywiście altany nie powinny być zamieszkiwane na stałe przez osoby. Jednak chodzi o to, żeby bez takiego... Jeżeli podejmiemy do tego tylko na takiej zasadzie, że mamy ustawę o ochronie praw lokatorów itd. i że z niej wynikają określone uprawnienia, to nie rozwiążemy problemu, bo dobrze wiemy, że kolejka do lokali socjalnych jest tak duża, że dla tych osób tym bardziej nie będzie ich dostępności.

Liczę na to, że być może program „Mieszkanie +” da jakieś rozwiązanie tego problemu i spowoduje powiększenie zasobu lokali tanich, lokali czynszowych, bo niekoniecznie muszą to być lokale socjalne. Być może to spowoduje rozwiązanie problemu. Ale tutaj trzeba, wydaje mi się, bardzo mocno współpracować z władzami lokalnymi.

Jeśli chodzi o likwidowanie domów dziecka, to ja bardzo chętnie się włączę w akcję, bardzo chętnie spotkam się z panem senatorem, żeby porozmawiać, jak mógłbym wesprzeć. Absolutna, pełna zgoda.

Kwestia wiatraków. Mój postulat, ale też postulat mojej poprzedniczki – i podejrzewam, że wielokrotnie na tym forum o tym mówiła – był taki, żeby uregulować w jakiś sposób odległość między wiatrakami a domem. No i, jakby to powiedzieć... rzecznik jest w tej trudnej sytuacji, że później ten postulat się realizuje, tylko że ustawodawca, że tak powiem, trochę przesadza, bo ta odległość, którą określił, jest taka, że prawie nie ma w Polsce miejsca, w którym te wiatraki mogłyby stać, i że pojawia się kwestia relacji oraz zarzut naruszenia prawa własności tych, którzy te wiatraki posiadają, czy zarzut, że nie jest rozwijana czysta energia. Tak że mnie może tylko cieszyć, że nowelizacja w tym zakresie zostanie podjęta. Ale chciałbym podkreślić, że to nie jest moja rola, żeby wchodzić w to i dokładnie, z linijką analizować, jaka odległość to powinna być. No, to już muszą specjaliści zdecydować... tzn. specjaliści muszą to wskazać, a parlament musi podjąć określoną decyzję.

Jaka jest skuteczność pomocy w konkretnych sprawach? Powiem tak: my staramy się być, jak się da, skuteczni i podejmować interwencje tam, gdzie się da. Jeżeli widzimy taką przestrzeń i możliwość, to przystępujemy do postępowań sądowych, czasami wszczynamy postępowania na rzecz osób indywidualnych, wyjaśniamy sprawy poprzez interwencje, wnosimy kasacje. Niestety, to, z czym czasami się spotykam... Czasami jest traktowane jako zarzut wobec rzecznika to, że rzecznik czegoś nie zrobi. Ale często jest tak, że minęły wszelkie terminy. No, jeżeli np. mamy skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych, która jest ograniczona terminem, to choćbyśmy starali się wymyślić jakieś rozwiązanie, nie możemy. Ale później z drugiej strony jest zarzut, że rzecznik nic nie zrobił. No, czasami po prostu nie jest w stanie coś zrobić. Mnie się wydaje, że najlepiej by było, gdybym po prostu na pytanie pana senatora odpowiedział na piśmie, przedstawiając jakieś bardzo konkretne przykłady interwencji.

To, co chciałbym wskazać – mówiłem o tym na początku – to jest to, że czasami w pewnych sytuacjach, gdy problemy można rozwiązać poprzez pewne negocjacje albo próby porozumienia, staram się podejmować takie działania. Dzisiaj akurat mój zastępca jest, jak mówiłem na początku, w Chełmie. Tam chodzi o być może doprowadzenie do stworzenia ośrodka wsparcia właśnie dla dorosłych osób z niepełnosprawnościami, którymi opiekują się rodzice, którzy ze względu na tę opiekę nie są w stanie podjąć normalnego życia, normalnej pracy zawodowej. Mam nadzieję, że nasza inicjatywa doprowadzi do realizacji... I to nie jest taka inicjatywa, że tylko dostaliśmy pismo. Ja byłem wcześniej w Chełmie, później wysłałem swojego współpracownika, żeby wy badał teren, nastroje i to, z kim można rozmawiać, a dzisiaj odbywa się spotkanie, które, mam nadzieję, do czegoś doprowadzi.

Jest też na przykład taka kwestia dotycząca praw lokatorów, wydaje mi się, że bardzo konkretna. W Poznaniu był duży problem dotyczący tak zwanych roszczeń regresowych, właśnie à propos reprivatyzacji. Sytuacja jest taka: oddajemy prywatną kamienicę z mieszkańcami, ci mieszkańcy płacą czynsz na poziomie minimalnym, taki, jak zawsze płacili, a miasto musi rekompensować właścicielowi różnicę między tym czynszem a czynszem rynkowym. Tylko że miasto Poznań miało taką praktykę, jako jedno z miast niestety wyjątkowych pod tym względem, że następnie wracało do wspomnianych mieszkańców z tak zwanym roszczeniem regresowym. Czyli żądało od nich tego, co zapłaciło prywatnym właścicielom, to znaczy wspomnianej różnicy. Powstawała więc sytuacja paradoksalna. Bo nie dość, że osoby, o jakich tu mowa, zazwyczaj są biedne, to jeszcze na starcie dostawały dług rzędu kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy zł. No i akurat w toku takich, można powiedzieć, negocjacji czy spotkań – z jednej strony Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów, z drugiej strony prezydent Poznania – i jeszcze we współpracy z NIK i regionalną izbą obrachunkową udało się doprowadzić do takiego swoistego porozumienia, że prezydent odstąpił od wspomnianych roszczeń, a te postępowania, które się toczyły, zawiesił. Tak że to, o czym tu mówimy, to nieobca mi praktyka.

Tydzień temu miałem też bardzo ciekawe spotkanie z szefostwem Polskich Sieci Elektroenergetycznych z jednej strony, a z drugiej strony – z poszkodowanymi mieszkańcami miejscowości Bakalarzewo, znajdującej się w okolicach Suwałk. Tam kilka osób zostało pokrzywdzonych w związku z budowaniem linii energetycznej. No i to, co dla mnie było cenne, to to, że szef PSE otwarcie przyznał, że wspomniane inwestycje robiło się w Polsce trochę na zasadzie „najtańszym kosztem i jak najszybciej”, a prawa mieszkańców były, że tak powiem, gdzieś tam z tyłu i nie były wystarczająco respektowane.

Brak ustawy reprivatyzacyjnej. Ja skierowałem do pani premier duże wystąpienie generalne, na dwadzieścia kilka stron, gdzie są przedstawione działania wcześniejszych rzeczników i moje w tym temacie. Ten problem można oczywiście postrzegać na 2 poziomach. Z jednej strony z perspektywy prawa własności... I to, co jest częścią mojej sugestii, to to, że wspomniany problem można rozwiązać, ale uwzględniając także standardy praw człowieka. A przecież standardy praw człowieka nie przewidują, po pierwsze, że zawsze trzeba oddawać w naturze, po drugie – że zawsze trzeba oddawać pełną wysokość. Jeżeli spojrzymy na orzeczenie w sprawie Broniowski przeciwko Polsce, wyrok pilotażowy – tutaj ukłony dla pana senatora, który jest doskonałym ekspertem, jeśli chodzi o Strasburg – no to zobaczymy, że tam jest wyraźna wskazówka, że można miarkować wysokość odszkodowań w przypadku zwrotu mienia. I być może, jeżelibyśmy się zastanowili perspektywicznie, to można by było uregulować wspomnianą kwestię w ten sposób.

Ale z drugiej strony jest oczywiście kwestia nielegalnych reprivatyzacji i ochrony praw lokatorów. No i na przykład jedna z moich sugestii jest taka, że prokuratura powinna aktywnie korzystać z możliwości przystępowania jako strona do postępowań cywilnych dotyczących zwrotu nieruchomości. Taka możliwość istnieje. I to jest też jedna z form zapewnienia kontroli praworządności we wspomnianych sytuacjach.

To, co, jak mi się wydaje, też będzie w najbliższym czasie przedmiotem refleksji tej Izby, to jest kwestia nowelizacji ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej. To jest zadziwiające, że ta ustawa nie objęła lokatorów, jako grupy, która powinna mieć taki naturalny dostęp... A dobrze wiemy, że osoby, które są dotknięte różnymi problemami z zakresu prawa mieszkaniowego, często mają po

prostu problem ze znalezieniem prawnika, który by daną sprawę poprowadził. Wcale takich specjalistów nie ma wielu, wcale nie chcą się oni chętnie takimi sprawami zajmować. I gdyby lokatorzy, także dotknięci problemem reprivatyzacji, mieli dostęp do takiej nieodpłatnej pomocy prawnej, to mogłyby to pomóc. Oczywiście prześlę całe wystąpienie na piśmie, bo tam jest dwadzieścia kilka stron rozważań.

(*Senator Jan Żaryn: Właśnie o tym chciałem powiedzieć.*)

Zresztą wskazujemy też, że jeżeli się przyjrzeć różnym podmiotom, które skorzystały z reprivatyzacji, no to niestety ma się do czynienia z takim poczuciem faktycznej nierówności wobec prawa. Niektórzy skorzystali, niektórzy nie. I to wszystko trzeba w jakiś sposób uregulować, zakończyć i zamknąć temat, bo to cały czas będzie wracało. Używanie ogólnych instrumentów prawa cywilnego, instrumentów w postaci stwierdzenia nieważności decyzji administracyjnych, czyli ogólnych reguł prawa administracyjnego, cały czas będzie niejako powodowało powrót do problemu, a nie jego rozwiązanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Koc:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pytanie zadaje pan senator Jarosław Obremski, a potem pan senator Jan Dobrzyński.

Senator Jarosław Obremski:

Dziękuję.

Panie Ministrze, z wielkim szacunkiem wysłuchałem sprawozdania. Sprawozdania rzeczników zawsze są dla mnie pewnym ukazaniem skali paradoksów prawnych czy braku wrażliwości prawnej, którą jeszcze mamy, zwłaszcza względem dzieci czy osób niepełnosprawnych.

Mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy dosyć delikatnej sprawy, tzn. skoro prawa obywatelskie to nie tylko pewne kwestie związane z regulacjami prawnymi, ale także klimat, język debat, to chciałbym zwrócić uwagę na to, że w dyskusji o ustawie o ochronie życia często była stawiana sprawa aborcji dzieci, które mogą być obciążone zespołem Downa. Dzieci z zespołem Downa, a często też osoby dorosłe, żyją wśród nas, są obywatelami naszego kraju, często ukończyły szkoły i rozumieją to, co się dzieje w życiu społecznym, może nie mniej od nas. Mam wrażenie, że w tej debacie, także jakby ulicznej, bardzo często były przekraczane granice – nie wiem, jak to określić – przemocy symbolicznej. To znaczy, jakoś nie jestem w stanie wyobrazić sobie demonstracji ulicznych, w których kwestia prawa do aborcji np. byłaby motywowana nie chromosomem 21, a kolorem skóry czy jakimiś genami, które określają np. przynależność etniczną. Chciałbym troszeczkę uwrażliwić także na taki sposób patrzenia. Oni są z nami, są współobywatelami. Mam wrażenie, że taki rodzaj debaty, w którym mówi się, że lepiej, żeby podobni do nich się nie rodzili, jest bardzo okrutny.

Drugie pytanie. Rada Europy często zwraca uwagę Królestwu Norwegii w sprawie zbyt dużej łatwości, jeśli chodzi o odbieranie praw rodzicielskich do dzieci, wobec których jest stosowana jakoś przez nich definiowana przemoc czy za mała troska... Może jest to pytanie bardziej do rzecznika praw dziecka, ale... Czy ma pan takie interwencje, jeśli chodzi o polskich obywateli z małżeństw mieszanych czy od osób, które nie straciły obywatelstwa polskiego, ale mieszkają w Norwegii, a dotyka ich ten problem? Jak może pan interweniować? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Jan Dobrzyński. Bardzo proszę.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, z doniesień medialnych możemy się dowiedzieć, że pan dosyć ściśle współpracował z komitetem ONZ w sprawie przyjęcia stanowiska karcącego nasz kraj. Jaka była pana rola? Gdzie pan widzi przejawy braku – że tak powiem – demokratycznego państwa prawa w naszym kraju? Bo ja rozumiem to tak, że skoro pan współpracował, to pan się zgadza z tą opinią.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa pragnie jeszcze zadać pytanie?

Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie ogólne. Sprawozdanie jest bardzo obszerne i wskazuje na bardzo aktywną działalność rzecznika i jego biura. Część sprawozdań ze spraw zaczyna się tak: wpłynęła skarga, wpłynęły skargi, liczne skargi. Inne zaczynają się tak: rzecznik monitoruje, rzecznik obserwuje. Proszę powiedzieć, jaka mniej więcej jest proporcja między sprawami związanymi z konkretnymi skargami lub jakimiś grupami skarg a sprawami, które pan podejmuje z własnej inicjatywy w wyniku obserwacji działalności legislacyjnej czy funkcjonowania instytucji państwowych.

Wicemarszałek Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Proszę pana ministra o odpowiedź.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Dziękuję bardzo za uwagi i komentarze.

Uważam, że faktycznie to jest rola rzecznika, żeby zwracać uwagę na język debaty publicznej – odnoszę się do tego tematu – i że faktycznie pewne sformułowania mogą być krzywdzące dla osób z niepełnosprawnościami, które żyją wśród nas, albo mogą być nadmiernie wykorzystywane. Swego czasu miałem taki dość duży tekst na Onecie dotyczący osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi i psychicznymi i używania różnego rodzaju określeń odnoszących się do choroby psychicznej, tego, jak łatwo używać określeń i sformułowań, które są po prostu krzywdzące i które powodują jeszcze większe wykluczenie tych osób. Przygotowaliśmy też... Mamy nawet przygotowany na ten temat specjalny raport, który się opiera na analizie prasy i publikacji medialnych dotyczących tej sprawy. Ale taka druga grupa, która też została tym dotknięta, to są muzułmanie, którzy bardzo się skarżą na to, że zmieniły się sposób podejścia do nich, traktowania ich i język wobec nich, co się przekłada na takie zwyczajne chociażby życie uniwersyteckie osób, które do nas przyjeżdżają. I przygotowaliśmy też raport na ten temat. Tak że mogę jedynie obiecać, że będę zwracał na to większą uwagę.

Jeżeli chodzi o działania Rady Europy i zwracanie uwagi różnych państw... Faktycznie Norwegia ma urząd, który się nazywa bodajże Barnevernet, o ile mnie pamięć nie myli, może trochę zmieniłem tę nazwę. To jest urząd, który jest odpowiednikiem niemieckiego Jugendamt. I zazwyczaj... No niestety, mamy sytuację masowej emigracji zarobkowej z Polski i jednocześnie mamy problem polegający na tym, że gdy obywatele Polski wyjeżdżają, to spotykają się z innymi tradycjami, z innym podejściem, z innym poziomem wrażliwości. Coś, co w naszych warunkach jest uznawane za dopuszczalne, tam powoduje nagle powstanie problemów rodzinnych. Czyli mówiąc tak obrazowo, jeżeli rodzic podniesie głos na dziecko albo zacznie, że tak powiem,

obsztorcowywać to dziecko – nie chodzi o przemoc fizyczną, absolutnie – za to, że lekcji nie odrobiło, to tam być może to już jest kwalifikowane od razu jako powód do interwencji i pojawiają się różnego rodzaju problemy na tym tle. Na ten temat był film „Obce niebo”, który chyba dość dobrze to obrazował. My w każdej takiej sprawie, która do nas jest zgłaszana, staramy się interweniować i mamy 2 możliwości takiej interwencji. Po pierwsze, to kontakt z naszym konsulem i sprawdzenie, co konsul w danej sprawie może zrobić, ale też czasami kontakt z Ministerstwem Sprawiedliwości, jak np. w tym ostatnim przypadku związanym z Jugendamtem, bo Ministerstwo Sprawiedliwości czasami ma lepsze możliwości współpracy. W innych sytuacjach to jest możliwość kontaktu z krajową instytucją zajmującą się prawami człowieka, czyli z moimi odpowiednikami w innych państwach, tylko że niestety nie zawsze ten odpowiednik istnieje. W Niemczech np. nie ma odpowiednika ombudsmana, są jedynie ombudsman wojskowy oraz niemiecki instytut na rzecz praw człowieka, który się zajmuje działalnością doradczą dla rządu federalnego, jednak nie prowadzi typowej działalności interwencyjnej. Ale w tej sprawie w wyniku naszej korespondencji osiągnęliśmy pewne rezultaty i nastąpiła modyfikacja zasad działania tej instytucji norweskiej, właśnie w wyniku naszych skarg i naszych kontaktów. Powstaje pytanie, czy jest to wystarczająco satysfakcjonujące. Ale oczywiście podeślę szczegółową informację w tej sprawie na piśmie.

Wydaje mi się, że to jest dobry moment, żeby powiedzieć o mandacie rzecznika, o tym, że ja nie uciekam przed sprawami transgranicznymi, które dotyczą obywateli polskich. Taką kwestią, w której, jak się wydaje, całkiem sporo udało mi się jak do tej pory zrobić, ale jeszcze nie wszystko, jest kwestia przemocy w stosunku do obywateli polskich na Wyspach Brytyjskich. Mniej więcej 2 miesiące temu pojechałem do Londynu spotkać się z szefem brytyjskiej Komisji na rzecz Równości i Praw Człowieka, widziałem się też z przedstawicielami Amnesty International oraz przedstawicielami kilku innych organizacji i osobami, przy wielkim wsparciu ambasadora Arkadego Rzegockiego. W styczniu planujemy zorganizować taką, można powiedzieć, debatę z udziałem tych wszystkich instytucji, które w Wielkiej Brytanii są odpowiedzialne za bezpieczeństwo polskich obywateli. I powiem szczerze, to jest tak, że nawet brytyjskie instytucje praw człowieka, te odpowiedzialne za te kwestie, były zaskoczone tym, co się dzieje po Brexicie. To nie jest tak, że dla nich to było naturalne, dla nich to też jest w pewnym sensie szok mentalny, że państwo, które uchodziło za wzór wielokulturowego podejścia, może tak szybko przejść na poziom, gdzie stosowana jest przemoc językowa czy przemoc fizyczna w stosunku do migrantów z Europy Środkowo-Wschodniej, bo chodzi nie tylko o Polskę, Polaków, ale też o Czechów, Rumunów, Bułgarów czy Słowaków.

Pytanie pana senatora Dobrzyńskiego. Chciałbym powiedzieć, że ja się głęboko nie zgadzam z tym, co było przedstawione w „Wiadomościach” TVP 2 tygodnie temu. To nie był materiał prawdziwy, to nie był materiał, który oddawał istotę mojej współpracy z Komitetem Praw Człowieka ONZ. I teraz, żeby rzeczy uporządkować, powiem, na czym to polega. Zgodnie z art. 17a ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich, rzecznik ma za zadanie współpracować z krajowymi i zagranicznymi instytucjami zajmującymi się ochroną praw człowieka. Z punktu widzenia standardów międzynarodowych jest zupełnie oczywiste, że takie instytucje jak rzecznik przedstawiają swoje raporty poszczególnym komitetom traktatowym ONZ, czy to będzie Komitet Praw Osób z Niepełnosprawnościami, czy komitet ds. przeciwdziałania wszelkim formom dyskryminacji kobiet, czy komitet praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, czy Komitet Praw Człowieka ONZ. Organy traktatowe to są organy działające na podstawie różnych umów międzynarodowych, które zostały ratyfikowane przez państwo. To wygląda tak: państwo polskie przedstawia swój raport, rzecznik może przedstawić swój kontrraport – to mogą być nie tylko ja, może to być też rzecznik praw dziecka, który akurat Komitetowi Praw Dziecka też przedstawiał swój raport – następnie przedstawiają swoje raporty różne organizacje pozarządowe, jeżeli są zainteresowane, potem odbywa się sesja w Genewie, gdzie się na ten temat dyskutuje, a efektem tej dyskusji i analizy wszystkich raportów jest przedstawienie tzw. *concluding observations*, czyli rekomendacji danego komitetu. I ja przedstawiłem 2 raporty. Jeden przedstawiłem komitetowi praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, który przyjął swój raport końcowy na początku października, dokładnie 7 października 2016 r., i jestem przekonany, że z wieloma kwestiami wszyscy możemy się tutaj w pełni zgodzić. Chodzi mi o takie sprawy jak szara strefa, równe wynagrodzenie za pracę równej wartości, prawa związków zawodowych, ubezpieczenia społeczne itd., itd. Z kolei raport Komitetu Praw Człowieka ONZ

został przyjęty dokładnie 31 października, a opublikowany 4 listopada. Jeśli chodzi o kwestie odnoszące się do stanu praworządności, to raport też uwzględnia kwestie związane chociażby z funkcjonowaniem Trybunału Konstytucyjnego. Dokładnie to, co komitet powiedział, to jest pkt 8 tego raportu: „Państwo-Strona powinno zapewnić poszanowanie i ochronę integralności i niezależności Trybunału Konstytucyjnego i jego sędziów oraz zapewnić wykonanie wszystkich orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Komitet wzywa Państwo-Stronę do niezwłocznego oficjalnego opublikowania wszystkich orzeczeń Trybunału” itd., itd.

Senator Jan Dobrzyński:

Oczywiście cieszę się, że pan odcina się od tego, co pokazał TVN, ale w tym stanowisku jest coś niepokojącego, pomijając sprawę Trybunału, bo to jest najdrobniejsza sprawa... W zaleceniach dotyczących innych kwestii oceniono, że Polska powinna wzmocnić przepisy antydyskryminacyjne w związku ze wzrostem liczby incydentów przemocy, mowy nienawiści i dyskryminacji ze względów rasowych, narodowościowych, etnicznych, religijnych czy orientacji seksualnej. Z tych wszystkich pytań, które zadawaliśmy panu, pan Czerwiński też zadawał, i z tego zestawienia nie wynika takie stanowisko, wręcz przeciwnie, my z tym nie mamy problemów jako kraj. Dlaczego więc to się znalazło w stanowisku tego komitetu czy tej grupy, jak pan to nazywa?

(Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: To znaczy ja uważam, że my mamy z tym problem...)

A to gdzie, Panie Ministrze?

(Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: Moim zdaniem...)

Może pan coś powie na ten temat, bo ja nic nie wiem, my nic nie wiemy na ten temat.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Dobrze, to pozwoli pan senator, że przedstawię. Ja uważam, że mamy problem na dwóch poziomach. Po pierwsze, mamy problem związany z tym, że w Polsce przepisy dotyczące... czyli przepisy art. 256 i 257 oraz art. 119 kodeksu karnego, które przewidują odpowiedzialność za różnego rodzaju formy przemocy słownej oraz przemocy fizycznej, nie są wystarczające. One nie obejmują takich przesłanek dyskryminacyjnych, jak wiek, niepełnosprawność, orientacja seksualna oraz tożsamość płciowa. I na ten temat wielokrotnie... No, może nie wielokrotnie, ale przedstawiliśmy Ministerstwu Sprawiedliwości dwa wystąpienia generalne, które niestety nie spotkały się z uznaniem. To jest pierwszy problem. A drugim problemem jest to, że jeżeli spojrzymy na statystyki, oficjalne statystyki Komendy Głównej Policji dotyczące tzw. przestępstw z nienawiści, czyli tych przestępstw, które już obecnie są uregulowane w art. 256 i 257, to zobaczymy, że mamy do czynienia ze wzrastającą liczbą tego typu sytuacji. Co więcej, raz na jakiś czas niestety mam do czynienia z różnego rodzaju pobiciami na takim tle. Ostatnio widziałem się z władzami Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, które są bardzo zaniepokojone tym, że w czerwcu oraz w październiku pobito w ich mieście studentów z programu Erasmus, właśnie z powodów etnicznych. Zajmowałem się przypadkami takich pobic w Gdańsku, Poznaniu, Warszawie, Łodzi i wiem, że takie sytuacje...

(Senator Jan Dobrzyński: To jednak pisał pan do organizacji...)

Ale to było częścią mojego raportu. Mój raport liczył bite 30 stron różnych analiz i różnych przemyśleń dotyczących sytuacji w Polsce. Ja już tutaj powiedziałem, że przedstawiłem swój raport zarówno Komitetowi Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, jak i Komitetowi Praw Człowieka ONZ. Raport skierowany do Komitetu Praw Człowieka ONZ był dostępny na stronie internetowej rzecznika 17 października i nie był jakoś specjalnie ukrywany, bo to nie była żadna tajna działalność. To jest właśnie mój problem. Z tego zrobiono aferę, podczas gdy to jest standardowa procedura.

(Senator Jan Dobrzyński: Dziękuję.)

I jeszcze pytanie pana senatora Wacha o podejmowanie spraw z własnej inicjatywy oraz z urzędu. Powiem państwu, że trudno jest mi... Bo my mamy taką klasyfikację: z własnej inicjatywy oraz z urzędu. Oczywiście zdecydowana większość spraw to sprawy podejmowane w wyniku skarg składanych do biura rzecznika. Czasami te skargi są, powiedziałbym, masowe. Pan senator Czerwiński pytał o Opole. No, np. z Dobrzecia Wielkiego cały czas dostają skargi i cały czas, powiedziałbym, poziom zadowolenia z tego wszystkiego, co robię w tej sprawie, jest chyba niespecjalnie wysoki. Zmierzam do tego, że są pewne tematy, w przypadku których tych skarg jest po prostu stosunkowo dużo. Z kolei jeśli chodzi o podejmowanie spraw z urzędu, to zazwyczaj jest tak, że jak jeździmy po kraju, różne osoby zgłaszają różne problemy. Czasami też monitorujemy to, co jest w prasie. Z tych kilkudziesięciu tysięcy spraw, które podejmujemy, tych, które podejmujemy z urzędu, jest ok. kilkuset w skali roku, tak że jest tego niewiele. Raczej staramy się czekać na skargi – zresztą często te skargi są powtarzane – ale jeżeli czytam artykuł w gazecie i widzę, że jest problem, to nie czekam, aż mi się ktoś poskarży, tylko sam podejmuję działanie, które jest pewną reakcją na te doniesienia medialne.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Grzegorz Czelej)

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Cichoń, proszę o pytanie.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Rzeczniku, mam pytanie dotyczące ochrony wolności człowieka. Jak pan ocenia regulację art. 258 §2, która wprowadza swojego rodzaju bardzo szeroką przesłankę stosowania aresztu tymczasowego, właściwie traktowaną przez sąd jako obligatoryjną w przypadku, gdy górna granica grożącej kary wynosi co najmniej 8 lat? Bo niestety w tej chwili jest taka praktyka, że wystarczy człowiekowi zarzucić popełnienie czynu, który jest zagrożony taką karą, żeby go pozbawić wolności. Bardzo często prowadzi to do pochopnego stosowania aresztu tymczasowego, a potem, w konsekwencji, do przegrywania spraw przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, jak chociażby w przypadku sprawy Kauczor przeciwko Polsce czy sprawy dotyczącej detencji, sprawy Musiał przeciwko Polsce, i wielu, wielu innych. Dochodzi nawet do tego, że Rada Europy uznaje Polskę – to już jest sytuacja sprzed paru lat – za kraj mający problemy natury strukturalnej z poszanowaniem wolności człowieka, wynikające bądź ze złego prawa, bądź jeszcze bardziej z błędnej praktyki.

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Szanowny Panie Senatorze, cóż mogę powiedzieć, będzie pan senator miał więcej spraw i więcej klientów niestety w związku z tym przepisem, ponieważ on jest absolutnie niezgodny z Europejską Konwencją Praw Człowieka. Ja ubolewam, że pan minister Warchoł, który jest doskonałym ekspertem z zakresu prawa karnego i zna standardy praw człowieka, promował to rozwiązanie, przedstawiając nowelizację kodeksu postępowania karnego, przedstawiając ją już jako wiceminister sprawiedliwości. Bo w ten sposób tak naprawdę wrzucamy do kosza cały dorobek strasburski z zakresu sprawy Kauczor czy też setek innych spraw, które były prowadzone. Przepis art. 258 został przeze mnie zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego. Czekam na rozstrzygnięcie Trybunału, mam nadzieję, że Trybunał to zmodyfikuje. Moim zdaniem nie może być tak, że areszt stosuje się tylko i wyłącznie z powodu grożącej oskarżonemu wysokiej kary i że to może być jedyna wystarczająca przesłanka. Chciałbym wskazać, że to nie jest jedyny problem, jaki mamy z tymczasowym aresztem, mamy jeszcze 2 inne. Po pierwsze, brakuje maksymalnej wysokości tymczasowego aresztowania, co bardzo ładnie uwidoczniła – tzn. myślę, że to nie było ładnie dla pana Macieja Dobrowolskiego – sprawa słynnego kibica Legii. Ona pokazała, jak daleko to może iść, że gdyby nie wielkie zainteresowanie mediów, to być

może on by siedział ponad 3,5 roku i nikt by nawet nie zmierzał do zakończenia procesu. I tutaj w tym zakresie też skierowałem wniosek do Trybunału, żeby wreszcie określić w polskim prawie, że musi być limit dyscyplinujący dla wszystkich organów państwa, które muszą się zmieścić z procesem przynajmniej przed pierwszą instancją do określonego etapu postępowania. Zobaczymy, jak Trybunał do tego podejdzie.

Chciałbym też wskazać, że ustawa o działaniach antyterrorystycznych z czerwca 2016 r. stwarza jeszcze jedną, kolejną podstawę stosowania 14-dniowego aresztu tymczasowego, i to też może budzić wątpliwości z punktu widzenia standardów konwencyjnych. To też było przedmiotem zaskarżenia do Trybunału Konstytucyjnego. I też chciałem wskazać, że akurat Komitet Praw Człowieka do tych wszystkich rzeczy się odniósł. Rekomendował Polsce, że z jednej strony trzeba docenić, że Polska dużo zrobiła na rzecz ograniczenia stosowania aresztów tymczasowych – bo dobrze wiemy, że takie sprawy, w których areszt stosuje się seryjnie, już są coraz rzadsze – ale wciąż to nie oznacza, że te przepisy, które zostały wprowadzone w ostatnim czasie... niestety one standard ochrony praw człowieka pogarszają. I trochę żałuję, że Komitet Ministrów Rady Europy, czyli ten organ, który nadzoruje wykonywanie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, zamknął rozpatrywanie i badanie Polski pod tym kątem, czyli zamknął sprawy pod hasłem „Kauczor i inne sprawy”, ponieważ teraz będziemy musieli czekać na kolejny wyrok, żeby poprzez Trybunał w Strasburgu i organ monitoringowy Rady Europy próbować zachęcić władze Polski do modyfikacji przepisów w tym zakresie.

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Pan senator Czerwiński. Proszę o pytanie.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Rzeczniku!

Pierwsze pytanie. Chciałbym, żeby to była dość precyzyjna odpowiedź. Oddzielmy kwestie imigranckie, kwestie mniejszości romskiej, tak, jak powiedziałem, związane na ogół ze statusem ekonomicznym. Mówię o mniejszościach narodowych i etnicznych, tych, które są wskazane w naszej ustawie, tam jest ich kilkanaście, bodajże 14. Czy miał pan jakiegokolwiek skargi w roku 2015 związane z naruszaniem praw, u podłoża których były właśnie prawa mniejszości narodowych i etnicznych? Abstrahujemy od sprawy Opoła, bo to jest inna kwestia. I to jest jedno pytanie szczegółowe.

Zaś druga kwestia to bardziej konstatacja i prosiłbym, żeby pan się do niej odniósł. Sama instytucja, którą pan reprezentuje, której pan w tej chwili jest przedstawicielem, jest bardzo potrzebna, bo często jest to jedyna droga, jest to, nazwijmy to, ostatnia deska ratunku. Ale jest pan przede wszystkim... Ale powinien pan przede wszystkim reprezentować najsłabszych, tych, którzy się nie przebijają do mediów jakby w postaci celebryckiej. Przede wszystkim chodzi o to, żeby po równo, tak bym to określił... Główne rzeczywiste problemy, które są w Polsce... One występują i będziemy je niwelować, ale to musi trochę potrwać.

I pytanie. Czy próby uzewnętrzniania swoich poglądów, uzewnętrzniania, nazwijmy to, poprawności politycznej, poglądów wcześniej prezentowanych w trakcie pełnienia tej funkcji pomagają w pełnieniu tej funkcji, czy przeszkadzają? Czy zbyt jaskrawa demonstracja tych poglądów... Sam pan stwierdził, że pana konstatacji związanych z ochroną mniejszości seksualnych i kwestii języka nienawiści Ministerstwo Sprawiedliwości nie podzieliło. Czyli jest jakaś różnica, nazwijmy to, we wrażliwości. Czy nie uważa pan, że pana wrażliwość powinna być taka jak większości narodu polskiego, a nie jak poprawnej politycznie Europy, że powinna raczej w tę stronę iść, a nie w stronę poprawnej politycznie Europy? To po pierwsze.

Po drugie, czy nie powinien się pan zajmować problemami ludzi najbardziej skrzywdzonych, słabych, a nie próbować wchodzić w wir walki politycznej i – przepraszam za wyrażenie, proszę tego nie odczytywać jako obrazy – pchać się na afisz, na pierwsze strony gazet? Kwestia Trybunału Konstytucyjnego, kwestia raportu ONZ, kwestia ekshumacji smoleńskich to być może

są dobre kwestie, żeby wejść na pozycję celebrycką, ale nie wiem, czy taka działalność sprzyja pełnieniu funkcji rzecznika praw obywatelskich, praw osób najsłabszych.

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę na odpowiedź.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Dziękuję bardzo za pytania.

Jeżeli chodzi o prawa mniejszości narodowych i etnicznych, to ważnych jest kilka kwestii. Oprócz tego, o czym już mówiłem, czyli kwestii warunków bytowych członków społeczności romskiej w Limanowej, Czchowie itd., pojawiały się tematy dotyczące niszczenia miejsc pamięci, jeśli chodzi o mniejszość ukraińską, tematy dotyczące dostępności możliwości edukacyjnych dla członków mniejszości ukraińskiej i białoruskiej. Pojawiały się również... Szczególnie mniejszość białoruska zwracała uwagę na to, że oni mają poczucie niewystarczającego wsparcia, jeżeli chodzi o kwestię respektowania ich kultury. Ciekawe jest to, że kwestie dotyczące przemocy, chociażby w stosunku do muzułmanów... Ten problem dotknął także mniejszość tatarską. Bardzo ważne, a czasami niedostrzegane jest to, że jeżeli mamy mniejszość narodową i etniczną, to ona powinna mieć możliwość kształcenia się z podręczników, które są odpowiednio dla niej przygotowane, przetłumaczone na odpowiednie języki. Ukraińcy się w tej sprawie skarżyli. Mieliśmy wymianę dość ciekawej korespondencji z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Wydaje mi się, że ta korespondencja spowodowała pewne nowe otwarcie w tych kwestiach. No generalnie jest tak... Te wszystkie kwestie przemocowe, o których mówiłem, też dotyczą mniejszości. Pewien język nieakceptacji... Jeżeli pan senator pozwoli, to ja wyślę taki szczegółowy raport, w którym przedstawiliśmy Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, bo ona nas dość głęboko odpytywała z tych... Nawet raport roczny tego wszystkiego nie oddaje. Dużą satysfakcją było dla mnie to, że komisja przyjęła nasz raport w tym zakresie bez zastrzeżeń.

Jeżeli chodzi o próbę uzewnętrzniania poglądów... Rzecznik jest takim organem państwa, który ma zajmować się prawami wszystkich mniejszości, wszystkich grup. Nie może się kierować tym, czy coś się podoba większości społeczeństwa, czy też nie. Jeżeli grupa osób, nawet stosunkowo niewielka jak chociażby osoby transpłciowe, zwraca się do urzędu rzecznika, to ja mam za zadanie się nimi zająć. Jeżeli mówimy o ochronie praw osób należących do mniejszości seksualnych, to musimy wskazać na to, że polskie prawo to przewiduje, począwszy od konstytucji, art. 32 konstytucji, przez kodeks pracy, rozdział 2a. Przewiduje to również np. ustawa o radiofonii i telewizji, która w przepisach odnoszących się do przekazu reklamowego mówi o tym, że nie mogą być to treści, które dyskryminują m.in. ze względu na orientację seksualną. Ja uważam, że moją rolą jest upominać się o realizację praw konstytucyjnych oraz praw ustawowych osób należących do mniejszości, także mniejszości seksualnych. Jeżeli w polskich przepisach chroniących przed dyskryminacją, przed przemocą słowną i przemocą fizyczną te mniejszości nie są uwzględnione, to moja rola polega na tym, aby się o to upominać. To nie jest, wydaje mi się, jakaś polityczna poprawność, tylko to są i rekomendacje Europejskiej Komisji Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, i rekomendacje niedawno przyjęte przez Komitet Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Wydaje mi się, że także takie po prostu przyzwoite podejście opierające się na ludzkiej godności powinno uzasadniać moje działania w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o kwestię pewnego wizerunku medialnego, to zapewniam pana senatora, że absolutnie nie jest moim celem, że tak powiem, budowanie popularności czy eksponowanie mojej osoby w ramach jakichś tematów. Czy ja tego chciałem, czy nie chciałem, tematem ekshumacji musiałem się zająć, bo rodziny się o to do mnie zwróciły. Musiałem się zastanowić, czy jest w tej sytuacji jakaś opcja, żeby osoby, które twierdzą, że ich dobro osobiste w postaci prawa do poszanowania pamięci osób bliskich, jest naruszane...

Jeżeli chodzi o Trybunał Konstytucyjny, to tak, jak tu wcześniej rozmawialiśmy, uważam, że to jest fundamentalny organ dla ochrony praw obywatelskich. Rzecznik nie może uznawać, że nic się nie dzieje w momencie, kiedy niezależność organu konstytucyjnego, który odpowiada za ochronę praw i wolności jednostki, może być przedmiotem naruszeń. Ja powiem tak. Ja

marzyłbym o tym, żeby media, także media publiczne, chciały podyskutować na takie tematy jak problemy osób z niepełnosprawnościami, osób ubezwłasnowolnionych, funkcjonowanie DPS-ów, funkcjonowanie zakładów karnych, zakładów poprawczych, schronisk dla nieletnich i całe mnóstwo innych tematów, bym powiedział, socjalnych. Proszę państwa, przez ostatni rok – po raz pierwszy to mówię, bo trudno się skarżyć publicznie, ale skoro takie pytanie padło, to mogę to powiedzieć – w telewizji publicznej byłem tylko raz, w programie u Bronisława Wildsteina. Tylko raz. Jeżeli by porównać ten mój... Wydaje mi się, że organ konstytucyjny, jakim jest Rzecznik Praw Obywatelskich, który zajmuje się tyłoma prawami obywatelskimi, powinien mieć jakąś formę dostępu do mediów publicznych. Podejrzewam, że nie wynika to z tego, że obywatele polscy nie są zainteresowani tym, co rzecznik robi. Ja bardzo chętnie na te różne tematy w telewizji czy mediach publicznych bym porozmawiał.

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Cichoń, proszę o pytanie.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Rzeczniku, ja mam pytanie dotyczące działania ZUS. Wiem, że wiele osób czuje się pokrzywdzonych tym, że dopiero przed upływem terminu przedawnienia roszczeń ZUS dotyczących składek ubezpieczeniowych, a więc terminu 10-letniego, wydawane są decyzje administracyjne ZUS, które zobowiązują do płacenia składek z tytułu powszechnego ubezpieczenia w miejsce ubezpieczenia rolniczego, albowiem ZUS dochodzi do wniosku, że rolnik, który jest ubezpieczony w KRUS, powinien być ubezpieczony w ZUS, gdyż podjął jakąś tam działalność gospodarczą. Przepisy w tej sprawie są wyjątkowo niejasne, poza tym ich znajomość mało rozpowszechniona wśród ludzi, zwłaszcza wśród tych rolników, których to dotyczy. To bardzo częste swoiste wyczekiwanie do tego krańcowego momentu, czyli do upływu niemalże 10 lat, po którym to okresie roszczenie się przedawnia, powoduje, że narastają ogromne odsetki od sum, które są należne. Sam znam przypadek, że kobiecie, która prowadziła gospodarstwo rolne, naliczyli w sumie ponad 100 tysięcy zł. No, jest to rujnacja człowieka. Ta kobieta była bliska odejścia od zmysłów, rozważała popełnienie samobójstwa. Musiałem się bardzo nagimnastykować, żeby dać jej nadzieję na to, że ewentualnie może coś wywalczyć przed sądem, chociaż zdaję sobie sprawę z tego, że sprawa jest bardzo trudna. Ale regulacje w tej mierze, uważam, są nieprecyzyjne i ludziom dzieje się ogromna krzywda.

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Może jeszcze pan senator Fedorowicz. Proszę o pytanie.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Właściwie to moje pytanie jest już nieaktualne, bo pan z właściwą sobie kulturą odpowiedział na taką zaczepkę: wpychanie się na rynek celebrycki. Takie słowa nie powinny tu padać, być w języku senatorskim. No, ale widocznie w takim żyjemy świecie.

Panie Ministrze, przypominam kolegom, którzy jak zwykle z tej strony sceny, nie wiadomo z jakiego powodu, atakują przedstawiciela konstytucyjnego organu, jakim jest rzecznik praw obywatelskich, jak gdyby to był jakiś ich przeciwnik polityczny, co w moim pojęciu jest nieuprawnione w żaden sposób... To jest na razie stwierdzenie obywatela senatora. A teraz w związku z tym zadam pytanie. Czy jakiegokolwiek pańskie poglądy polityczne mają wpływ na pańską rzeczową, zawodową działalność jako ministra, rzecznika praw obywatelskich? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę o odpowiedź, Panie Ministrze.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Pierwsze pytanie pana senatora Cichonia dotyczyło kwestii działań ZUS. Dostałem informację od pana dyrektora Nawackiego, który jest szefem Zespołu Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, że takich skarg nie było. Takie konkretne skargi nie trafiły. Być może będziemy musieli się przyjrzeć, bo czasami obywatele nie wiedzą, że mogą się w danej sprawie poskarżyć. My mamy sporo spraw dotyczących działalności ZUS. Chociażby takie rzeczy jak... Niedawno byłem w Chełmie i tam akurat osoby skarżyły mi się, że jest problem z udowodnieniem, że się pracowało w szkodliwych warunkach. Trochę czasu zajmuje, zanim się udowodni, że fabryka obuwia, która tam była zlokalizowana, niespecjalnie dbała o standardy, o dobre warunki zdrowotne. I później oczywiście są długie perypetie w kontaktach z ZUS, żeby to ustalić.

Ale ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która się, niestety, czasami w Polsce dzieje, i akurat przodują w tym urzędy skarbowe. A to jest dokładnie ten problem, o którym pan senator powiedział. Mianowicie problem z zakresu zaufania obywatela do państwa. Bo mija termin, już za chwilę może nastąpić przedawnienie i nagle się okazuje, że wszczynamy postępowanie po to tylko, aby przerwać bieg terminu przedawnienia. Akurat czekam na rozpoznanie wniosku złożonego do Trybunału Konstytucyjnego po to, żeby się zastanowił nad tym przepisem ordynacji wyborczej, który w pewnym sensie...

(Senator Zbigniew Cichoń: Podatkowej.)

Proszę?

(Senator Zbigniew Cichoń: Podatkowej.)

Podatkowej, tak, tak. Oczywiście podatkowej.

...Który przyznaje nadmierne uprawnienia, jeśli chodzi o działania urzędu skarbowego w zakresie właśnie tego biegu przedawnienia. Ale też trzeba pamiętać, że w każdej takiej sytuacji mamy kontrolę sądową. Jeżeli takie sprawy się w sądach pojawiają, to nam się zdarza do takich spraw przystępować czy też wnosić skargi na rzecz obywateli. Oczywiście jeżeli identyfikujemy w tym jakiś konkretny problem prawny, jeżeli to nie jest tylko i wyłącznie kwestia jakiegoś indywidualnego nadużycia.

Jeżeli chodzi o kwestię moich poglądów politycznych... Każdy ma jakieś poglądy polityczne, ale ja chciałbym podkreślić: ja nie jestem politykiem, nigdy nie byłem politykiem, nigdy nie należałem do żadnej partii politycznej. Każda osoba, która poświęci dwie minuty na prześledzenie mojego życiorysu, zauważy, że pracowałem w Fundacji Helsińskiej, która słynęła z tego, że krytykuje każde rządy po kolei, odnosząc się do standardów praw człowieka. Dla mnie wyznacznikiem mojej roli jest konstytucja, jest moje ślubowanie, jest moja maksymalna rzetelność zawodowa. Tego się staram trzymać od początku kadencji i będę się trzymał do końca kadencji, co nastąpi za 3 lata, 9 miesięcy i 24 dni. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Pan senator Aleksander Bobko. Proszę o pytanie.

Senator Aleksander Bobko:

Ja mam pytanie dotyczące troszkę innej płaszczyzny. Jest tu bardzo dużo szczegółów, ale życie składa się ze szczegółów, więc dobrze, że pan minister, pan rzecznik tak szczegółowo te kwestie tu porusza.

Ja miałbym następujące pytanie. Idea praw człowieka czy idea praw obywatela była ideą, która stanowiła pewną odpowiedź, właściwie pewne narzędzie do zabezpieczenia wolności człowieka. Powstawała ona w określonych warunkach, wtedy kiedy wolność była zagrożona przez różne czynniki. Mam do pana pytanie: jak pan uważa jako piastujący to ważne stanowisko, co dzisiaj pana zdaniem w Polsce, także w Europie, jest głównym źródłem zagrożeń wolności człowieka i obywatela? Gdyby to się dało tak w kilku...Nie wiem. Co by pan na ten temat powiedział, co pana zdaniem jest dzisiaj największym zagrożeniem dla wolności?

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Ja bym chciał odpowiedzieć na to pytanie na 2 poziomach. Pierwszy to jest teoretyczny, chodzi o to, czy wolność, często postrzegana tylko i wyłącznie w kategoriach wolności osobistej, jest wartością tak istotną we współczesnych czasach, jak była w czasach, kiedy mieliśmy chociażby więźniów politycznych, kiedy był czas niejako zdobywania demokracji, kiedy staraliśmy się o stworzenie demokracji w naszym państwie. Wydaje mi się, że współcześnie znacznie ważniejsza staje się wartość w postaci prawa do prywatności. Gdybyśmy mówili o prawie do prywatności i tak głębiej się zastanowili, czym jest prawo do prywatności, to okazałoby się, że w zasadzie my teraz bardziej potrzebujemy gwarancji, jakie kiedyś stosowało się w stosunku do wolności osobistej, w odniesieniu do prawa do prywatności.

Być może to jest moment na takie globalne zastanowienie się, już nawet nie tylko w Polsce, nad czymś takim, na ile my mamy wolność od ingerencji ze strony państwa w naszą sferę prywatności i na ile państwo poprzez różnego rodzaju swoje działalności może nas kontrolować, ale być może też poprzez to, że wie, jak my się zachowujemy, może wpływać na nasze zachowania. To się oczywiście odnosi także do podmiotów prywatnych.

Wydaje mi się, że w Polsce ta debata stanie się szczególnie ciekawa, gdy niebawem zaczniemy funkcjonować w obliczu nowego rozporządzenia unijnego o ochronie danych osobowych, które z jednej strony wzmocni generalnego inspektora ochrony danych osobowych, a z drugiej przeformułuje kwestie odnoszące się do podejścia do naszej prywatności, wzmocni nas instrumentalnie, jeśli chodzi o ochronę. Dlatego ja tak dużo uwagi zwracam chociażby na kwestię uprawnień służb specjalnych, kontroli ze strony parlamentu, uprawnień prokuratury, policji itd. Wydaje mi się, że z punktu widzenia takich klasycznych praw człowieka jest to coś niezwykle poważnego.

Druga sprawa, o której chciałbym powiedzieć, bo to jest, powiedziałbym, swojego rodzaju wyzwanie cywilizacyjne, to kwestia roli podmiotów prywatnych w naszym życiu, gdyż może się okazać tak, że tym głównym naruszcycielem już nie jest państwo ze swoim aparatem, nie są organy władzy publicznej, co więcej, w pewnych sytuacjach być może to, że nauczyliśmy się stosować standardy praw człowieka, powoduje, że te zagrożenia dla naszych praw łatwiej jest identyfikować, łatwiej jest sprawdzić, łatwiej jest później kogoś o to oskarżyć albo pociągnąć do odpowiedzialności.

Ja nie bez przyczyny mówiłem o konieczności dokonania monitoringu w tych prywatnych schroniskach, noclegowniach dla osób starszych. To jest klasyczny przykład: państwo nie wykonuje swojej roli w pełni w zakresie zapewnienia opieki osobom starszym, mamy problem braku solidarności międzypokoleniowej, wchodzi w to wolny rynek, wolny rynek dostarcza instrumentu w postaci schronisk, miejsc pobytu, ale państwo nie nadąża za procesem tej zmiany poprzez swój aparat kontrolny, co więcej, uznając, że być może kontrakt, umowa załatwi wszystko. To jest też inny problem. Teraz prowadzona jest taka duża dyskusja, dotycząca tzw. cenzury na Facebooku, która została podjęta w związku z zablokowaniem kilku stron internetowych. Przyjrzyjmy się temu głębiej. Moim zdaniem tu nie chodzi tylko i wyłącznie o to, czy blokujemy tę czy inną stronę internetową, chodzi o to, że w momencie, kiedy Facebook ma 2 miliardy użytkowników w skali globalnej, stał się on tak samo ważnym narzędziem komunikacji jak media, prasa, telewizja. To nie jest już tylko i wyłącznie podmiot prywatny. To jest podmiot,

który być może tworzy nam jakieś dobro publiczne i może powinniśmy się zastanowić, czy on też w którymś momencie tego dobra publicznego, jakim są te 2 miliardy subskrybentów, użytkowników, osób, które przyzwyczyły się do takiej komunikacji, nie będzie wykorzystywać do celów, które mogą być albo niezgodne z polskim prawem, albo, że tak powiem, nadmierne, albo być może będą tu stosowane jakieś manipulacje, jeżeli spojrzeć na to w pewnej dłuższej perspektywie. A więc powiedziałbym tak: prywatyzacja zadań publicznych, pewne wyposażanie podmiotów prywatnych czy to, że one same stają się uczestnikami naszego życia publicznego, a także brak wystarczającej kontroli i refleksji intelektualnej nad tym może w dłuższej perspektywie stanowić poważne zagrożenie dla naszej wolności.

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Pan senator Fedorowicz. Proszę o pytanie.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Panie Ministrze... A, oczywiście: Panie Marszałku i Panie Ministrze!

To będzie pytanie z cyklu pytań zgłaszanych przez senatora po to, żeby obywatele oglądający naszą transmisję lub chcący się przyjrzeć protokołom wiedzieli, jakie są zasady działania państwa prawa.

Otóż przed chwilą przeczytałem, że minister sprawiedliwości i jego wiceminister, a także jeszcze jeden z senatorów są oskarżani przez pewną gazetę, półpoważną, o to, że doprowadzili do jakichś defraudacji czy też do jakiegoś złego wydania pieniędzy publicznych, europejskich. Bo to ma już charakter międzynarodowy. Oczywiście gdyby to spotkało osobę taką jak np. niektórzy moi koledzy czy ja, to sprawa byłaby oddana do sądu, bo to byłoby oczywiste pomówienie. Ale czy w tej sytuacji to byłaby kwestia mojego wyboru, czy ja mógłbym startować z prośbą o pomoc rzecznika praw obywatelskich, bo oto jestem niesłusznie podejrzewany o jakieś tego typu, nazwijmy to... no, bo jest pomówienie? Przepraszam, że o tym mówię, ale to dlatego, że bardzo często słyszę opinie senatorów, że Polacy nie rozumieją, co to znaczy Trybunał Konstytucyjny... A więc może pan mi odpowie, czy mam się najpierw zwrócić do sądu, czy rzecznik praw obywatelskich stanie w mojej obronie, w przypadku niesłusznych oczywiście ataków, np. ze strony gazet?

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Wydaje mi się, że w takiej sytuacji, kiedy są ataki na osobę indywidualną, mamy do dyspozycji wiele instrumentów prawnych, aby temu przeciwdziałać – mamy prywatne akty oskarżenia o zniesławienie, mamy pozwy o ochronę dóbr osobistych i mamy prawo do wsparcia adwokackiego w takich sytuacjach. I to są... Powiem tak: w momencie, kiedy następuje tego typu oskarżenie, to podejmowanie takich typowych działań chroniących indywidualną reputację jest, wydaje mi się, tym, co powinno się dziać. Ale oczywiście w pewnych sytuacjach bywa tak, że możemy oczekiwać i powinniśmy oczekiwać, poza naszym indywidualnym zaangażowaniem, także zaangażowania prokuratury do tego, aby daną sprawę sprawdziła, daną sprawę zbadała i przeprowadziła rzetelne postępowanie przygotowawcze. W takich sytuacjach często zgłaszają się do mnie osoby z pytaniem, czy rzecznik może w jakimś zakresie skontrolować tryb prowadzonego postępowania przygotowawczego, a więc to, czy prokuratura działa odpowiednio efektywnie. I my często ściągamy akta, analizujemy je, dajemy jakieś nasze uwagi w odpowiedzi. I od tego jest rzecznik. Co więcej, sporo takich... no, może nie sporo, ale jest kilka takich spraw, które wymagają też zaangażowania kancelarii tajnej do wyjaśnienia okoliczności. Tak że mnie się wydaje, że rzecznik w takich sytuacjach powinien być raczej organem subsydiarnym, wspierającym, kontrolującym działania organów władzy w momencie kiedy osoba indywidualna nie jest w stanie samodzielnie się ochronić, jeśli chodzi o jej reputację.

Inaczej jest, jeżeli mamy do czynienia z takimi sytuacjami, gdzie jest wkraczanie np. w sferę dyskryminacji jakiejś osoby ze względu na jakąś jej cechę, albo z zastosowaniem przepisów, o których mówiłem – art. 256 i 257 k.k. – to staramy się być oczywiście, właśnie ze względu na mandat rzecznika, trochę bardziej aktywni.

(*Senator Jerzy Fedorowicz: Mam jeszcze dodatkowe pytanie.*)

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Proszę, proszę.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, za tę odpowiedź, ale to jest sytuacja zupełnie nietypowa, bo oskarżenia dotyczą ministra i wiceministra sprawiedliwości, a w dodatku jeszcze prokuratora generalnego. No więc jak on ma się właściwie bronić?

(*Senator Leszek Czarnobaj: To nieprawda.*)

No, przepraszam, ale...

(*Wicemarszałek Grzegorz Czelej: To jest pytanie czy porada prawna?*)

Wycofuję pytanie.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: Dziękuję bardzo.*)

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że rzecznik praw obywatelskich zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytania zadane przez pana senatora Dobrzyńskiego, Żaryna, Łyczaka, Wacha, Czerwińskiego.

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: Dziękuję, Panie Marszałku. Dziękuję, Panie i Panowie Senatorowie.*)

(*Oklaski*)

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Bobkę.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: Czy ja mam jeszcze tutaj...*)

Nie, nie, proszę zająć miejsce. Ma pan prawo do ustosunkowania się do wypowiedzi senatorów w dyskusji.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: Aha, dobrze.*)

Jeżeli mogę, podam tylko krótką informację: o godzinie 17.00 ogłoszę godzinną przerwę na wniosek Platformy Obywatelskiej.

(*Głos z sali: O 17.00?*)

O 17.00 będzie godzinna przerwa na wniosek Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

(*Senator Aleksander Bobko: Już teraz?*)

(*Senator Jan Dobrzyński*: To już, Panie Marszałku, ogłaszaj pan przerwę. Bo ile tam jeszcze zostało? Mamy 15 minut.)

Panie Senatorze, przepraszam, nie udzieliłem panu głosu.

Bardzo proszę.

Senator Aleksander Bobko:

Panie Marszałku! Panie Rzeczniku! Wysoka Izbo!

Ta debata jest moim zdaniem bardzo ważna, i to nie tylko ze względu na poziom jej szczegółowości. Stanowi ona ogromne źródło wiedzy na temat stanu przestrzegania praw człowieka i obywatela w Polsce, ale daje także możliwość pogłębienia refleksji i uważniejszego spojrzenia na to ważne zagadnienie. Chciałbym przypomnieć o tym, że idea praw człowieka narodziła się w pewnym okresie historii i że była to bardzo ważna idea, dzięki której ukształtował się w dużej mierze nowożytny porządek społeczny i polityczny. Ta idea kształtowała się w okresie, w którym stanowiła ona pewien oręż, pewne narzędzie walki o poszerzenie zakresu wolności jednostki w konflikcie czy też w zderzeniu z absolutną władzą suwerena, monarchy, a więc z władzą innego rodzaju niż ta, z którą mamy do czynienia dzisiaj. Dzisiaj często o tym zapominamy w tej takiej, powiedzmy, krzątaniu wokół praw człowieka. No, ta dzisiejsza dyskusja miała właśnie charakter takiej – w dobrym tego słowa znaczeniu – krzątania wokół szczegółów, niemniej warto przypomnieć o związku idei praw człowieka z zasadą wolności indywidualnej. W polskim doświadczeniu idea praw człowieka miała swój szczególnie istotny moment w czasach komunizmu, w czasach PRL, kiedy stanowiła, powiedziałbym, szczególnie poręczne, przydatne narzędzie do walki z totalitarnym systemem. Znakomitym przykładem wykorzystywania tego narzędzia był Jan Paweł II, czyli – jak niektórzy o nim mówili – papież praw człowieka. Niemniej jednak współcześnie, w ostatnich 20 latach, po 1989 r., wydaje się, że sytuacja uległa jednak – i nad ulega na naszych oczach – istotnym zmianom. Wspominałem o tym już w swoim pytaniu do pana rzecznika. Powtórzę to pytanie, nad którym warto poważnie i głęboko się zastanowić: co dzisiaj zagraża wolności? Co dzisiaj we współczesnym świecie, świecie zglobalizowanym, świecie internetu – można by tak dalej – w świecie zmian związanych z postępowaniem biotechnologicznym, medycznym, nowymi technikami, zagraża wolności?

Ja bym dodał pytanie o to, czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu – tradycyjnie rozumiana kategoria, idea praw człowieka, ciągle jest kluczowym i istotnym narzędziem do ochrony wolności. Bo w historii często... To znaczy, to jest naturalny proces, że niektóre narzędzia, urządzenia i wynalazki, znakomite w swoim czasie, później znajdują się w antykwariatach. To samo dotyczy idei społecznych i politycznych. Nie stawiałbym tezy, że idea praw człowieka dzisiaj jest już ideą archaiczną, tylko zadałbym pytanie o to, w jakim stopniu, wobec współczesnych wyzwań i współczesnych zagrożeń wolności, idea praw człowieka jest ciągle kluczowym i podstawowym narzędziem. To pytanie warto stawiać. Pojawiają się wątpliwości, bo... Pomimo pewnych niewątpliwych różnic między światopoglądem pana rzecznika a moim – to wynika i z dyskusji, i ze znanej działalności pana rzecznika – w dużej mierze zgadzam się z odpowiedzią na moje pytanie, którą usłyszałem. To znaczy, jeśli chodzi o wyliczenie zagrożeń, które sobie przygotowałem, to w istocie rzeczy ono w dużej mierze pokrywa się z tym, o czym pan powiedział w tej odpowiedzi ad hoc. A więc władze instytucji ponadnarodowych jakby niewidocznych dla prawodawstwa czy międzynarodowego, czy poszczególnych państw, czy zagrożenie dla prywatności, nawet nie ze strony służb, bo dzisiaj często sprytny młody człowiek potrafi bardziej naruszyć intymność czy prywatność niż funkcjonariusze służb specjalnych państwa... Moim zdaniem wielkim zagrożeniem jest dzisiaj także ten lewiatan prawny, system prawny, który chroni czy chce chronić prawo, ale robi to coraz bardziej detalicznie. Jest pewna inflacja narzędzi prawnych, a także inflacja – proszę się nie obrazić – instytucji rzecznika czy rzeczników. Nie wiem, czy dzisiaj nie ma kilkunastu rzeczników w Polsce, usytuowanych ustawowo czy konstytucyjnie. Są jeszcze rzecznik praw dziecka, rzecznik konsumenta... No, nie będę wyliczał. Jest pewna inflacja tego wszystkiego. Pytanie: w jakim stopniu prawa i wolności są efektywnie chronione właśnie w tej sytuacji?

Jeszcze jedno spostrzeżenie. Mianowicie poszerzanie katalogu praw, bo niewątpliwie mamy... Zresztą w literaturze jest opisane to, jak w ostatnich kilkunastu latach poszerzał się i ciągle się poszerza katalog praw: katalog praw ekonomicznych – mówi się wręcz o trzeciej generacji praw ekonomicznych – katalog praw mniejszości itd. Czy czasami nie jest tak, że poszerzanie katalogu staje się w pewnym sensie antyskuteczne? Bo poszerzanie katalogu praw odbywa się też jakimś kosztem. Mówienie np. o relacji dziecko – rodzic w kategoriach praw dziecka niewątpliwie wzrusza i narusza tradycyjne myślenie o rodzinie, a więc istotnie narusza coś, co kiedyś nazywało się władzą rodzicielską i przez wiele wieków pełniło jednak pozytywną funkcję w naszej tradycji europejskiej. Mówienie o tym w kategoriach prawa dziecka jest, w mojej ocenie, jednak pewnym rodzajem społecznego eksperymentu. Katalog praw ekonomicznych ewidentnie jest poszerzany kosztem ograniczenia prawa własności, prawa, które też ma swoją tradycję w naszej cywilizacji.

Jednak dzisiaj dostrzegam niebezpieczeństwo – i to już pewnie będzie ostatnia uwaga ze względu na czas – także w tym, że ta piękna idea praw człowieka jest często wykorzystywana instrumentalnie do pewnych walk ideologicznych, do forsowania swoich poglądów, które z faktyczną troską o ochronę praw człowieka, o ochronę wolności mają niewiele wspólnego. A więc jest często narzędziem do forsowania pewnych zmian aksjologicznych czy ideowych w Europie. Takim przykładem, bardzo dla mnie niepokojącym, jest np. to, kiedy współczesna Europa w dyskusji mówi o dopuszczalności, legalizacji – czy też nielegalizowaniu – aborcji i odwołuje się do idei praw człowieka, czyli kiedy współczesna Europa mówi, że prawo kobiety do aborcji jest podstawowym prawem człowieka. Co to ma wspólnego z ideą praw człowieka, która chroni, ma służyć ludzkiej wolności? Abstrahuję tu od kwestii poglądów na sprawę aborcji, ale chodzi o to, w jakim stopniu jest to ewidentne nadużycie tej idei. I niestety z tego rodzaju nadużyciami mamy dzisiaj często do czynienia. Dziękuję.

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Pan marszałek Borowski. Zapraszam.

Senator Marek Borowski:

Panie Marszałku! Panie Rzeczniku! Wysoki Senacie!

Nie tak dawno temu, trochę ponad rok temu, głosowaliśmy tutaj, w tej izbie, wybierając rzecznika praw obywatelskich. Debata była długa, można nawet powiedzieć, że zjadła. Był wyraźny podział opinii co do tego, czy pan Adam Bodnar będzie dobrym rzecznikiem. No, nie jestem absolutnie uprawniony do tego, żeby mówić w imieniu tych, którzy nie popierali tej kandydatury, ale wydaje mi się, że ci z państwa, którzy dzisiaj byli na sali – szkoda tylko, że w tak niewielkiej liczbie – i którzy wysłuchali tego sprawozdania, wysłuchali odpowiedzi na pytania, jak myślę, może nawet troszkę zmienili zdanie w tej sprawie, a w każdym razie nie cierpią z tego powodu, że akurat pan Adam Bodnar jest rzecznikiem praw obywatelskich.

Chcę mu z tego miejsca podziękować, jemu i jego współpracownikom – bo to on występuje na zewnątrz, ale przecież doskonale wiemy, że te wszystkie sprawy, które rzecznik załatwia, 57 tysięcy spraw, rozkładają się na grupę ludzi, którzy naprawdę ciężko pracują. Oczywiście zdarzają się czasami jakieś zaniedbania, czasami pewne sprawy się przeleżą albo nie wszyscy są zadowoleni z tych interwencji. No, musimy to przyjąć do wiadomości. I jeżeli chcemy tego uniknąć, to powinniśmy tej instytucji pomagać. A ja muszę tutaj przypomnieć, zwłaszcza koleżankom i kolegom z Prawa i Sprawiedliwości, że podczas uchwalania budżetu jeszcze w Sejmie, kiedy ktoś – już nie pamiętam kto – zaproponował obcięcie funduszy na urząd rzecznika, i kiedy w Senacie, który przecież powinien bronić tej instytucji, próbowaliśmy... No, mówię tutaj „próbowaliśmy” o mniejszości. Ta mniejszość próbowała przywrócić poprzednie kwoty... Bo tam nastąpiła ewidentna dyskryminacja – przypomnę, że uchwalono kwotę niższą niż kwota wydatków z roku poprzedniego. W związku z tym była propozycja, żeby przynajmniej przywrócić kwotę taką, jaka była poprzednio. I to zostało przez większość odrzucone. Myślę, że trzeba by się tego trochę powstydić, bo naprawdę to jest strzelanie sobie w stopę.

Pan rzecznik odpowiedział tutaj – bardzo, moim zdaniem, trafnie – na pytanie czy na sugestię, na wypowiedź pan senatora Czerwińskiego, którego skądinąd bardzo cenię za zwięzłość oraz logikę wypowiedzi. Pan senator poruszył rzeczywiście ważny problem: dlaczego to rzecznik zajmuje się jakimiś sprawami szczerkowymi, co do których na dodatek większość społeczeństwa ma inny pogląd. No, właśnie o to chodzi. Właśnie o to chodzi, że większość społeczeństwa ma inny pogląd, ale mniejszość musi być chroniona. I taka sama zasada jest notabene w przypadku Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał Konstytucyjny nie ma chronić większości. To bez sensu, bo większość uchwała sobie takie prawa, jakie chce. On musi chronić mniejszość. W tym wypadku nie chodzi mi o mniejszości etniczne czy inne, które czasami też skarżą się do Trybunału. On chroni mniejszość polityczną przed kompletnym zawłaszczeniem władzy przez większość. Więc myślę, że pan rzecznik wywiązuje się z tego bardzo prawidłowo i jest tutaj bardzo, że tak powiem, aktywny i pracowity.

Teraz już przejdę do sprawy bardziej ogólnej, która jest moim takim konikiem. Ja to poruszałem jeszcze w poprzedniej kadencji i muszę to poruszyć teraz. Mianowicie stale pojawia się problem, właściwie w jakim celu powołany jest Senat. Senat w swoim czasie, jak pamiętamy, powołany był w bardzo określonym celu, mianowicie w takim, żeby kontrolować Sejm zdominowany przez poprzedni układ polityczny. To się szybko skończyło. I potem przez całe lata był poważny problem, po co właściwie jest Senat. Oczywiście mieliśmy taką działkę, jak Polonia i Polacy za granicą, którą na pewien czas niestety nam odebrano – przeciwko czemu też protestowałem – ale dobrze, że z powrotem przesunięto ją do Senatu. Ale to byłoby za mało, to byłoby za mało. Otóż zaczęliśmy pewną praktykę w poprzedniej kadencji. Ta praktyka polegała na tym, żeby Senat w oczach milionów polskich obywateli stał się obrońcą ich praw i stał się obrońcą prawa w ogóle. I teraz te dwie kwestie są w Polsce, można powiedzieć, uprawiane przez, z grubsza mówiąc, 3 instytucje: Trybunał Konstytucyjny, rzecznika praw obywatelskich – oczywiście również przez rzecznika praw dziecka – i przez Najwyższą Izbę Kontroli. Wszystkie te instytucje wskazują na braki, uchybienia, jakieś niedoróbki prawne, które należałoby poprawić. Część z nich oczywiście powinien poprawiać rząd, który ma do tego odpowiednie kompetencje, ale część z nich powinno być poprawiana poprzez inicjatywę senacką. I to zaczęliśmy robić w poprzedniej kadencji. Niestety w tej kadencji przestaliśmy to robić. Nie realizujemy wyroków Trybunału. Ja jestem członkiem Komisji Ustawodawczej, więc wiem, jak to wygląda. Niestety, co wyrok Trybunału, jest wniosek – nie będziemy tego realizować, rząd się tym zajmie, kiedyś się tym zajmie, może za pół roku, może za rok, może za 2 lata. Zawsze pojawia się jakiś pan minister, który mówi, że rząd nad tym pracuje itd. Ja te argumenty słyszałem i poprzednio, tylko ja doskonale wiem, jak rząd pracuje nad takimi sprawami, zwłaszcza nad takimi, na których mu specjalnie nie zależy. Wtedy podejmowaliśmy takie działania, dzisiaj takich działań nie podejmujemy.

Rzecznik praw obywatelskich. Przecież to jest kopalnia – te 600 stron, które pan rzecznik napisał i które elektronicznie, bo inaczej by się nie dało, nam przekazał. Tam jest wielkie bogactwo informacji dotyczących tego, które prawa są złe, że brakuje rozporządzeń, aktów niższego rzędu, tego, jakie obszary są lekceważone ze względu na to, że w ogóle nie ma prawa w tym zakresie. I aż się prosi, żeby w Senacie odpowiednie komisje to przeglądały i występowały z inicjatywami ustawodawczymi. I wtedy, realizując jeden z celów – ten zasugerowany przez Trybunał, czasami przez Najwyższą Izbę Kontroli, która również wskazuje na braki prawne, czy przez rzecznika praw obywatelskich – Senat zaczyna nabierać jakiegoś kształtu. Zaczyna być Izbą potrzebną. Izbą, którą my, senatorowie, możemy przedstawiać... którą może przedstawiać marszałek Senatu na konferencjach prasowych, którą my, senatorowie, możemy przedstawiać w terenie. I możemy mówić, po co my jesteśmy, że my właśnie to załatwiamy, to załatwiamy, to załatwiamy... Tego Sejm nie załatwi, proszę państwa.

Ponieważ tego nie realizujemy kompletnie, to, no cóż, korzystam z tej okazji, żeby jeszcze raz o tym przypomnieć, bo dzisiaj... dzisiaj, proszę państwa, to zależy przede wszystkim od większości senackiej, czy ona podejmie to i nie będzie tylko dość mechanicznym wykonawcą poleceń, które przychodzą z góry, ale w tym obszarze zachowa pewną autonomię. Tak na marginesie – jest to z korzyścią dla każdej władzy. Z korzyścią dla każdej władzy i także dla określonego układu politycznego, dlatego że ludzie oceniają układ polityczny po tym, w jaki sposób on w całości realizuje ich potrzeby i oczekiwania. I wtedy ci, którzy rządzą, na tym zyskują. Można powiedzieć,

że ja, będąc w opozycji do obecnego rządu, właściwie nie powinienem być tym zainteresowany, ale jestem, bo uważam, że to buduje nasz system na długie lata, bez względu na to, kto będzie rządził. Jeżeli tego nie zrobimy, proszę państwa, to po prostu piłujemy gałąź, na której siedzimy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, ponieważ do dyskusji zgłosił się jeszcze pan senator Cichosz...

(*Senator Zbigniew Cichoń: Cichoń.*)

...Cichoń, przepraszam, ogłaszam teraz godzinną przerwę, zgodnie z wnioskiem Platformy Obywatelskiej. Nie uda nam się przed przerwą...

(*Senator Zbigniew Cichoń: Ja cofam swój wniosek.*)

(*Senator Leszek Czarnobaj: Rezygnuję, do protokołu...*)

Dobrze, to w takim razie spróbuję skończyć ten punkt.

Czy rzecznik praw obywatelskich, pan Adam Bodnar, chciałby jeszcze zabrać głos i ustosunkować się do wystąpień senatorów w dyskusji?

(*Senator Bogdan Borusewicz: Nie...*)

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar: Czy państwo zgodzą się na minutkę?*)

(*Senator Jadwiga Rotnicka: Tak.*)

Jeżeli minutkę, to tak, jeżeli dłużej, to ogłaszę przerwę.

(*Senator Jan Rulewski: Póttorej.*)

Nie chcę, żeby pan minister czekał godzinę, ale to tylko za zgodą państwa...

(*Senator Jerzy Fedorowicz: Ależ oczywiście.*)

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie!

Bardzo dziękuję za te wystąpienia, bardzo głębokie i wskazujące na wiele różnych kwestii. Obiecałem, że minutkę, 50 sekund mi zostało... Dwie kwestie. Uważam, że inflacja praw człowieka szkodzi, w momencie kiedy nie ma jednocześnie mechanizmów, które skutecznie chronią prawa człowieka. I faktycznie dostrzegam, że ta inflacja powoduje później problem z przekonaniem, że coś jest elementem standardu, bo im więcej standardów tworzymy, tym więcej się pojawia kolizji między nimi. Jeśli bardziej inwestujemy w prawo do prywatności, to się pojawia konflikt z dostępem do informacji publicznej, jeśli bardziej inwestujemy w ochronę przed dyskryminacją, to jest konflikt z innymi wartościami... Ja może panu senatorowi bym wysłał mój referat na podobne tematy, chętnie bym się tym podzielił.

Chciałbym wskazać na jedną bardzo ważną rzecz, która nawiązuje do tego, co powiedział pan senator Borowski. Dla osób, które są ofiarami naruszeń praw człowieka, to, że one mogą przyjść na posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, mogą powiedzieć o swoim problemie, mogą przedstawić, na czym ten problem polega i że należy to rozwiązać, to jest najwyższa forma uznania ich jako obywateli, którzy zwracają uwagę na to, że coś należy rozwiązać. I my mieliśmy takie jedno doświadczenie dotyczące odszkodowania z Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego. Państwo sobie nawet nie wyobrażają, jak ta osoba czekała na to, żeby wreszcie ten swój problem, z którym każdego dnia się budzi i idzie

spać, mogła przekazać senatorom, i jak ważne było to, że oni zobowiązali się do zajęcia się tym. Tak że bardzo zachęcam do angażowania się właśnie w rozpoznawanie spraw petycyjnych i aktywizowanie w ten sposób całego Senatu, jeśli chodzi o obronę praw i wolności jednostki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję rzecznikowi praw obywatelskich, panu Adamowi Bodnarowi, za przedstawienie informacji.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z informacją o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich za rok 2015 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Ogłaszam przerwę... do osiemnastej?

(*Głos z sali: Tak.*)

Do godziny 18.00.

(*Przerwa w obradach od godziny 17 minut 04 do godziny 18 minut 02*)